Nr. 289. Wtorek, 21 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował dekretem z dnia 7 grudnia 1920 Zdzisława Berteszewskiego wiceprezesem Lwowskiej Izby Kontroli Państwa z uposażeniem według kategorji V. etatu płac.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego sądu okręgowego Samuela Nebenzahla ze Stanisławowa do Cieszyna.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rozporządzeniu z dnia 2 czerwca 1920 L. 9195/S. II. nadało na rok 1919/20 szkołom średnim żydowskiego Towarzystwa szkoły ludowej i średniej we Lwowie, a mianowicie: męskiemu gimnazjum klasycznemu, męskiemu gimnazjum realnemu i żeńskiemu gimnazjum realnemu prawo publiczności i prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości mających ważność szkół państwowych.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował Stanisława Olejowskiego, kancelistę sądowego w Drohobyczu, naczelnikiem kancelarji w sądzie okręgowym w Złoczowie.

RYGA.

Komisja ekonomiczna polsko rosyjskiej konferencji pokojowej pracowała w ciągu czterech tygodni bez widocznych rezultatów, ponieważ delegacja rosyjska odmawiała reewakuacji polskich fabryk i wywiezionych majątków z okręgów przyznanych Polsce. — Dla wyrównania różnic w tym względzie przewodniczący obu delegacji odbyli naradę, której rezultat nie jest jeszcze wiadomy.

Sejm walny.

199 te posiedzenie Sejmu. Początek o godz. 10 m. 40.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi. Następnie odbyła się rozprawa nad wnioskiem p. Wojdy w sprawie obdzielenia cukrem mieszkańców wsi i miasteczek, począwszy od bieżącej kampanji cukrowej.

P. Ostachowicz przedkłada rezolucję: Wzywa się Rząd, aby począwszy od 1 b. m obdzielić wszystkich mieszkańców wsi i miasteczek cukrem, licząc po 100 gr. na głowę miesięcznie.

P. Putek apeluje do Ministra aprowizacji, aby surowo polecił starostom małopolskim usunąć nadużycia przy obdzielaniu cukrem wyłącznie osób, należących do piastowców. Rezolucję tę przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej z wniosku p. Sztaniszkisa w sprawie przyznania szkole głównej gospodarstwa wiejskiego nadzwyczajnych kredytów. Referował p. Średniawski.

P. Putek stwierdza, iż ludność nieufnie odnosi się do zawodowego szkolnictwa rolnego, gdyż Rząd uznaje, że to szkolnictwo jest instytucją, w której powinni znaleść pomieszczenie pewni agitatorzy. Organizację szkoły rolniczej w Małopolsce prowadzi profesor greki i łaciny Zachara, któremu powierzono również funkcje partyjne. Fakt ten podaje do wiadomości Rządu.

P. Gawlikowski odpiera ten zarzut. Rezolucja komisji przyjęta.

Przystąpiono do rozpraw

nad wydaniem dzieł Mickiewicza i dzieła p. t. Nauka o Polsce.

Po sprawozdaniu p. Ausza zabiera głos Minister oświaty Rataj, odpowiadając na podnoszone wątpliwości, czy do Ministerstwa oświaty należy wydawanie książek i czy Ministerstwo nie traktuje tego stronniczo. Otóż Ministerstwo powinno dawać inicjatywę, wskazówki, udzielać subwencji i t. d., w obecnych jednak warunkach sprawa przedstawia się inaczej, a Ministerstwo musi się niekiedy zajmować rzeczami, które zasadniczo do niego nie należą. Co się tyczy wątpliwości, czy dzieła te będą wydane w sposób objektywny, to wątpliwości te są uzasadnione. Do wydawnictwa tego dzieła Ministerstwo pragnęło przystąpić z całym pietyzmem, świadome tego, że rozporządza groszem publicznym, i zdając sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia wydawnictwa.

P. Sołtyk podnosi, że jest rzeczą niezbędną, aby dzieła Mickiewicza posiadały przynajmniej średnie zakłady naukowe, seminarja i biblioteczki ludowe. Zastrzega się przeciw temu aby książka ta znalazła się w księgarniach które ją później będą sprzedawały po cenach paskarskich i pragnie, aby szkoły bezpośrednio nabywały ją od Ministerstwa. Co do dzieła p. t. Nauka o Polsce, to musiałoby ono stanąć na wyżynie naukowej i być pewnego rodzaju encyklopedją, głównie dla pedagogów.

P. Głąbiński oświadcza, że wobec wyjaśnień Ministra ZLN. nie sprzeciwia się wnioskom komisji, lecz czyni zastrzeżenie, aby te uchwały nie były precedensem na przyszłość.

Izba przyjęła jednomyślnie wniosek komisji.

Następnie referował p. Gawlikowski sprawozdanie komisji budżetowej i inwalidzkiej o wniosku p. Bigońskiego w sprawie zmiany ustawy z 9 lipca b. r.

o dodatkach drożyźnianych,

a domagającego się skreślenia słów „będącym w potrzebie“.

Komisja nie podzieliła motywów wniosku, ponieważ Ministerstwo S. W. wydało już rozporządzenie wykonawcze, w którem określiło, którzy z inwalidów nie są w potrzebie. Komisja wnosi tylko rezolucję wzywającą Rząd, aby dochodzenia i stwierdzenie stanu majątkowego inwalidów nie przewlekało zastosowania ustawy o nadzwyczajnych dodatkach do renty inwalidzkiej.

P. Bigoński charakteryzując ciężkie położenie inwalidów, wylicza wypadki złego traktowania inwalidów i wydalania ich z urzędów, dlatego że są inwalidami i proponuje jeszcze rezolucję wzywającą Rząd, aby zwracał baczną uwagę na traktowanie inwalidów wojennych i wdów po poległych przez urzędy podwładne i wystąpił z bezwzględną stanowczością przeciwko wszelkim wybrykom.

P. Kiernik stawia rezolucję wzywającą Rząd, aby przyznane ustawą z 9 lipca b. r. 300 proc. dodatku drożyźnianego do rent inwalidzkich, względnie do zaopatrzenia wdów i sierot po poległych na wojnie, wypłacane wszystkim wdowom i sierotom po poległych. W głosowaniu przyjęto wniosek komisji, obie rezolucje p. Bigońskiego i rezolucję p. Kiernika.

Następnie przyjęto ustawę o pocztach, radiotelegrafach i telefonach w czasie wojny wraz z rezolucją wzywającą Rząd, aby opra-

---

Aurelja Wyleżyńska. 48)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Mów, prosił, teraz możesz mówić cichutko.

Zaczęła z wielką powagą:

— Wiesz, co Rygier Nałkowska uważa za szczyt miłości i uwielbienia dla mężczyzny?

— Bardziej interesuje mię twoje zdanie w tym względzie.

— Kiedy ja też. Myślę, że trzeba kogoś kochać bardzo, bardzo, by chcieć z nim mieć dziecko.

— Jaśka!

— Nasz syn!

— Koniecznie syn? A żabym chciał córeczkę. Taką małą, malutką Jankę.

— A właśnie o to chodzi. Chciałabym aby był syn i do ciebie podobny. A trochę nie.

— Nic nie rozumiem. Więc jakim miałby być ten syn?

— Ja ci opowiem, zawołała wesoło. Ja już nieraz o nim myślałam i teraz...

— Moje maleństwo, nad czem sobie główkę suszy!

— Gdyś czytał, to właśnie roiłam, jak by on wyglądał.

— Nie wiem, czy Nora dobrze na tem wyjdzie?

— Mniejsza o nią w tej chwili.

— Aa, jeśli tak. Stawiam tylko jeden warunek. Żeby miał twe oczy, moje najśliczniejsze czarne brylanty.

— No, ostatecznie oczy może mieć i moje. Cieszą się one wielką sławą, może zasłużoną...

— I twoje śliczne łuki brwi i długie firanki twych rzęs...

— Ale usta musi mieć koniecznie twoje, zmysłowe, gorące namiętne, które się wciąż rozchylają, by pokazać drapieżne zęby. — Pobiegła ręką ku jego czołu, gładząc je z dumą. — I twoje mądre, myślące czoło i twój łagodny owal. — Patrzyła weń długo z cichym zachwytem. — Ile w twej twarzy sprzeczności. Twoja twarz jest z samych kontrastów złożona, a przytem jest najwyższą harmonją.

— Ale on? Dziękuję ci za ten dytyramb na moją cześć, ale mieliśmy mówić o synu. Cóż on?

Skupiona, ze zmarszczonem czołem, zaczęła wolno:

— Twarz jego dziwna. Uderzać w niej będą, jak w twojej, cechy pozornie trudne do połączenia. Najwyższy intelekt, bogactwo przesubtelnionych uczuć, obok groźnych namiętności, silnych zmysłów...

Śmiał się wesoło.

— Aleś Janko, mam nadzieję, że nie jestem takim aniołem i szatanem zarazem. Snuje się po mojej kochanej główce, jakaś zjawa renesansowa. Trzeba wypić z powiek ten straszny obraz, — całował jej oczy, lśniące, rozszerzone, jakby naprawdę widzące rzeczy niezwykłe. — Skoro jednak chciałabyś to wszystko widzieć w naszym synu... Ale coby taki pan robił na dzisiejszym, szarym, nudnym świecie?

Janka utkwiła zamyślone teraz oczy w bukiet kwiatów, stojący obok na stoliku i patrząc na złote róże, snuła swe obrazy powoli, monotonnie, jak się opowiada bajkę.

— Wyobrażam go sobie takim, jakim cię zobaczyłam wówczas o zachodzie słońca, na koniu, jakby gościa z dalekich krain. Szedłby sobie przez życie z mieczem gorejącym, jak nowy Święty Jerzy. Uderzał by na prawo i na lewo, naprzemian niszcząc i budując, tworząc nowe i zabijając różne przeżyte, współczesne smoki. Dziewice od męczarni przezeń uwolnione, kładły by mu się do stóp, biorąc radośnie wszystko, co dają uśmiechy szczęścia i łzy rozstania. A on szedłby dalej, wciąż dalej, wiecznie młody, radosny, tętniący życiem, siejąc lekkomyślnie a bujnie błyskawice swych myśli, perły swych uczuć równie szczodrze rzucając zło i dobro, rozkosz i cierpienie. Nie będzie baczyć, co na drodze jego legnie, nie zawaha się nigdy odtrącić kogoś, kto mu wpoprzek stanie, nie zawaha się nigdy, gdy zechce podnieść kogoś do swej silnej piersi.

— Coraz gorzej, przecież to jakaś apokaliptyczna bestja.

— Nie podoba ci się?

Janka pochyliła głowę ze smutkiem, jak dziecko, którego słowom wierzyć nie chcą i niszczą w niem samem wiarę w prawdę opowiadanej bajki.

XXXVI.

— Jeść, jeść, wołała Janka.

Wracała z pierwszego przedstawienia „Nory“, była bardzo zmęczona i bardzo szczęśliwa zarazem. Do swej gry, włożyła coś nowego. Już nietylko dla Zygmunta grała, lecz i przez niego. Jego obserwacje, uwagi, chwytała chętnie, i miała wrażenie, że dzięki im, pogłębiła swą rolę, wzbogaciła ją tysiącem odcieni.

Wchodziła do stołowego pokoju. Czarny szal o długich frendzlach, przerzucony przez jedno ramię, wlókł się niedbale po posadzce, odsłaniając barwny kostjum neopolitański.

Po przedstawieniu Zygmunt prosił Jankę, by wprzódy zdjęła szarą suknię, w której była w chwili, gdy zamykała drzwi swego domu idąc na samotną dolę. Chciał mieć przez jeden wieczór wrażenie, że ma przy sobie Norę, że jest Helmerem kochanym i kochającym, że wróciła ukochana do niego na zawsze.

Stanęła na progu zachwycona. Na stół spowity w biały obrus spadł deszcz fiołków. Wśród białych, przejrzystych niemal talerzy między skrzącemi kryształami, leżały one, jak zakrzepłe fioletowe łzy. W wysmukłych flakonach z weneckiego szkła osypanych opalowym pyłem, kwitły królewskie złocienie, silnym wieńcem obejmowały one srebrne naczynie z szampanem, tak że sterczące wśród nich szyjki butelek zdawały się też płatkiem jakiegoś fantastycznego kwiecia. W środku stołu królował kosz z owocami. Z wiennych liści, na które jesień zarzuciła już purpurową siatkę, wyłaniały się delikatnym puchem okryte brzoskwinie, nęciły oko złote kule ananasów, zwisały ciężkie kiście winogron. Jakby ktoś garście drogich klejnotów zawiesił na wiotkich, rdzawych łańcuszkach: szmaragdy, granaty, rubiny.

Po kolacji przeszli do salonu, też pełnego kwiatów. Zakwitły tu całe grzędy srebrnych narcysów. Stały w porcelanowych trumienkach, przeglądając się zalotnie w lustrach, przeświecały blado zza tiulu firanek, tworzyły małe kwietniki na każdem pustem miejscu.

Janka zarzuciła ramiona na szyję Zygmuntowi.

— Mój drogi, dobry, miły! Taka śliczna niespodzianka,

cował ustawę określającą obowiązki ciążące w czasie wojny na wszystkich pracownikach państwowych.

Następuje sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku p. ks. Kotuli

w sprawie zagwarantowania rent ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku.

Ks. Kotula oświadcza, że po przyłączeniu Poznańskiego i Pomorza do Polski, wielu pracowników ubezpieczonych w tamtejszych instytucjach, straciło renty i dotąd ich nie otrzymuje. Nie jest to winą naszego Rządu, który się stara zawrzeć umowę z władzami niemieckiemi, ale spotyka sprzeciwy rządu niemieckiego. Wskutek tego sprawy tej dotąd nie załatwiono. Prasa niemiecka zaś wyzyskuje to jako argument przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Ustawa nasza powinna tę broń wytrącić wrogowi. Artykuł 1 mówi o tem, że Rzplta przyjmuje na siebie gwarancję wszystkich ubezpieczeń na G. Śląsku, w wysokości większej niż dotychczas. Wobec zniżki waluty art. 1 upoważnia Rząd do wypłaty dodatków drożyźnianych. W art. 3 Sejm stwierdza, że ustawodawstwo o ubezpieczeniu socjalnem na Górnym Śląsku będzie rzeczą Sejmu śląskiego, dopóki ustawodawstwo państwowe nie zapewni klasie robotniczej i inwalidom całej Rzpltej lepszego zaopatrzenia, niż ustawy obowiązujące na Górnym Śląsku.

Mimo wiekowego ucisku i germanizacji, lud na Śląsku pozostał polskim, zachował wiarę i język, a polskości swojej dał wyraz w niedawnem powstaniu, oraz w wojnie za Polskę. Mówca przytacza argumenty historyczne przemawiające za przynależnością Śląska do Polski.

Następnie stwierdza, że Niemcy tylko dzięki temu mogli się tak uzbroić, gdyż posiadali Górny Śląsk. W interesie pokoju leży więc przyznanie go Polsce. Śląsk powinien być należeć do Polski bez plebiscytu, ale jest w Europie jeden człowiek który szkodzi Polsce, a przez to bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłość Europy. Niemcy chcą obecnie podczas plebiscytu przerzucić na Śląsk 350.000 emigrantów, starają się obniżyć naszą walutę, szerzą kłamstwa i oszczerstwa i nie zaniedbują żadnej broni przeciwko nam. My tą drogą nie pójdziemy, ale z ufnością składamy losy tej bezkrwawej walki w ręce ludu śląskiego.

Mówca prosi o przyjęcie ustawy wraz z rezolucją, wzywającą Rząd aby przejął wypłaty rent inwalidzkich z kas brackich, o ile wypłaty uskuteczniają się z kas, mających swoją siedzibę w Niemczech w formie zaliczki aż do zawarcia konwencji z rządem niemieckim.

Ks. Kaczyński zaznacza, że ustawa ta jest odpowiedzią na oszczerstwa niemieckie, jakoby Polska nie posiadała prawodawstwa robotniczego. Obecne polskie ustawodawstwo robotnicze jest bardziej demokratyczne od niemieckiego. Dość wspomnieć 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby itd. Ale w Niemczech wszyscy, począwszy od duchowieństwa, skończywszy na socjalistach, są przeciwko nam. Nawet duchowieństwo chwyta się dawnych metod krzyżackich, czego dowodem rozporządzenie kardynała Bertrama, który — jak to dowiedziono — nadużył swojej powagi i wydał znany zakaz bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską. Intencją Rządu i Sejmu jest, aby robotnikom zawsze przychodzić z pomocą. Świadczą o tem miliardowe kredyty dla kooperatyw. Polska niczego nie zaniedba, aby warstwy robotnicze otoczyć opieką.

Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu jednomyślnie, taksamo rezolucję w sprawie zaliczek na wypłatę rent z kas, mających swą siedzibę w Niemczech.

Przystąpiono do załatwienia trzech wniosków nagłych p. Brejskiego

w sprawie rent ubezpieczeniowych w b. zaborze pruskim.

P. Brejski przedstawia wnioski mniejszości komisji.

P. Reger występuje przeciw nim.

W głosowaniu przyjęto wniosek większości oraz rezolucję p. Piotrowskiego domagającą się zapewnienia rent tym inwalidom, którzy obecnie wracają do kraju.

Po krótkim referacie p. Fedorowicza uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę przedłużającą do 30 czerwca 1921 termin dla gmin do zgłaszania pretensji o wykonanie umów co do majątków państwowych i funduszów religijnych w b. zaborze austrjackim.

Następnie przedstawił p. Grzędzielski sprawozdanie komisji mieszkaniowej

w sprawie zmiany przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Co do art. 3 referent wyjaśnia, że procentowe podwyżki odnoszą się do wysokości granicy podwyżek, a nie do samego czynszu. Więc n. p. 100 proc. podwyżki oznacza, że ma się płacić dwa razy tyle, ile w r. 1914. Komisja proponuje skreślić przyjętą wczoraj poprawkę ks. Kaczyńskiego, aby ustawa odnosiła się tylko do obywateli polskich.

P. Perl mówi: Gdyby nam chodziło tylko o motywy agitacyjne, to podziękowalibyśmy panom za tę ustawę, bo są to motywy, które będą przemawiać do robotników, urzędników i do inteligencji pracującej. Artykuł 5, któryście uchwalili, będzie tylko orężem, który agitacja wyzyska, bo oznacza on codzienną walkę między lokatorem i właścicielem domu i toruje drogę do socjalizacji domów, podejmuje tem postęp bolszewizmu, który rzucił p. Szligowski. Ale ten początek socjalizacji zrobiliście panowie w sposób brutalny, odpowiadający doraźnym interesom kamieniczników. Zwaliście ciężar na lokatorów, nie dając im żadnego prawa u właścicieli. Wywołujecie każdomiesięczną podwyżkę, bo te opłaty rość będą z miesiąca na miesiąc. Dalej użala się mówca, że u stronnictw włościańskich nie ma tego zrozumienia dla interesów miejskich, jakie jest wśród sfer miejskich dla spraw wiejskich, wreszcie wzywa te stronnictwa, aby pomogły odesłać jeszcze raz ten projekt do komisji.

Poseł Czetwertyński odczytuje w imieniu Z. L. N. poprawkę ks. Kaczyńskiego.

Przeciwko niej przemawia Minister sprawiedliwości Nowodworski.

Gdy miano przystąpić do głosowania, p. Wójcik zażądał stwierdzenia kompletu.

Marszałek: Trzech stronnictw niema tu na sali, muszę to stwierdzić przed publicznością. Ponieważ okazało się obecnych 103 posłów, komplet okazał się wystarczający.

Po stwierdzeniu kompletu, wielu posłów z lewicy weszło na salę.

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Puzeka do art. 3, domagającą się, aby co do mieszkań dwupokojowych podwyżka mogła sięgać 50 prc., co do 3 pokojowych 75 prc., co do mieszkań większych niż 6 pokojowych 150 prc. Przyjęto tę część poprawki, która dla mieszkań 4- i 6-pokojowych dopuszcza 100 prc. podwyżki.

Następnie uchwalono skreślić przyjętą wczoraj poprawkę ks. Kaczyńskiego do art. 26, poczem uchwalono całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawy skasowania Urzędu zaopatrywania wojska. Po referacie p. Czetwertyńskieg, który umotywował konieczność zniesienia Głównego Urzędu zaopatrywania armji i przelania tych spraw na Ministerstwo spraw wojskowych, ustawę wraz z rezolucją uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do wniosku nagłego p. Chądzyńskiego, wzywającego Rząd do zastosowania ostrych środków obrony Polaków zamieszkałych w Niemczech przed szykanami, ewentualnie do stosowania odwetu na Niemcach, oraz żądania odszkodowań za straty spowodowane przez napady Niemców. Wniosek powyższy był wywołany niedawnym faktem napaści Niemców na zebranie robotników polskich w Essen.

Następnie przemawiał p. Bigoński, proponując rezolucję, wzywającą Rząd do udzielania konsulatom polskim w Niemczech prawa opcji, oraz aby rewizji dokonywano nie na granicy niemieckiej, lecz na stacji przeznaczenia. Pierwszą rezolucję uchwalono, drugą uchwalono do komisji.

Marszałek zapowiada, że termin następnego posiedzenia będzie oznaczony później, prawdopodobnie na 18 stycznia 1921.

W końcowem przemówieniu kładzie Marszałek na sarce posłom szczególnie dwie sprawy, a to sprawę powrotu uchodźców, jeńców i zakładników, na co Rząd wyznaczył znaczne fundusze, co jednak wymaga także współdziałania całego społeczeństwa i przyczynienia się do tego datkami w pieniądzach, żywności i odzieży, oraz sprawę czynnej pomocy w sprawie plebiscytu na G. Śląsku, która również wymaga datków pieniężnych społeczeństwa i świadczeń osobistych.

Na tem Marszałek posiedzenie zamknął, życząc posłom Wesołych Świąt.

Z Komisji międzyministerjalnej.

Tematem obrad komisji międzyministerjalnej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców w dniu 17 b. m. było nadesłane z Rygi przez delegata Edwarda Zalewskiego resume dotychczasowych prac komisji w kwestji jeńców i zakładników. Aczkolwiek nadesłany materjał wykazuje dużo rozbieżności pomiędzy projektem repatrjacji opracowanym przez naszą delegację a stanowiskiem zajętem w tej sprawie przez bolszewików, mimoto są poważne dane, że rozbieżność będą wkrótce usunięte, a układ repatrjacyjny zostanie zawarty. W tym ostatnim wypadku przyjazd delegata do Warszawy nastąpiłby za kilka dni.

Mniej pomyślne wiadomości komunikuje wskazane pismo o członkach naszej misji w Baku, gdyż siedzą oni w więzieniu. Są to pp. Wiktor Kryski (?), Zygmunt Smogorzewski w Baku, zaś Władysław de Bo[...]dy i dr. Kolasiński w Moskwie.

Celem zwolnienia ich poczynione są stałe energiczne starania w Rydze, które jednak nie osiągnęły jeszcze pożądanego rezultatu.

Następnie uchwaliła komisja międzyministerjalna przesłać na ręce p. Bieszkowa[...] 6 wagonów z odzieżą i żywnością dla [...] bardziej potrzebujących jeńców naszych [i] zakładników znajdujących się w Moskwie, Smoleńsku i Tule, gdyż w tych miastach zgrupowane są największe obozy koncentracyjne. Należy zaznaczyć przytem, że komisja międzyministerjalna otrzymała depeszę [od] prezesa rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża Sołowiewa, gwarantującą w imieniu rządu sowieckiego nienaruszalność powyższego transportu.

Następne posiedzenie komisji zwołane będzie niezwłocznie po przyjeździe do Ry[gi] delegata Zaleskiego.

Nasze sprawy.

* Starszym komisarzem w Gdańsku z[o]stał mianowany na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów generał angielski H[a]king, który już dawniej był w Gdańsku [i] jest obznajomiony z tamtejszymi stosunkami.

* Komisarz Ministerstwa aprowizacji przypomina, że na zasadzie art. 11, 12 i 1[...] poz. 427, nabywania kart żywnościowy[ch] wojskowych i deputatowych oraz otrzymywanie na ich podstawie artykułów jakoteż pobieranie więcej jak jednej karty na osobę jest karane w drodze administracyjnej aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1 miljona Mk. lub jedną z tych kar.

* Pisma górnośląskie donoszą z Morawskiej Ostrawy, że między Górnym Śląskiem a Czechosłowacją zawarty został układ, według którego Czechosłowacja ma otrzymać 15 000 tonn węgla górnośląskiego. Węgiel ten będzie przeznaczony na uruchomienie rafinerji cukru.

* Międzysojusznicze władze wojskowe wydaliły na żądanie Francuzów z Górnego Śląska angielską działaczkę społeczną p. Buxtera.

Zygmunt przyjmując pocałunki, bronił się od podziękowań.

— Nie chciałem by moje kwiaty więdły wraz z innymi, na tym strasznym deszczu, by kołysał je ten brzydki wiatr.

— Wiesz zapomniałam na chwilę, że to jesień, zdawało mi się, że to wiosna — Włochy. Dałeś złudzenie południa. Czekam kiedy za oknem usłyszę naszą piosnkę:

Quant'è bella giovinezza!
Ma si fugge tuttavia;
Chi vuol esser lieto — sia:
Di doman non è certezza.

— Sigi, mój miły, prosiła po chwili teraz powiedz mi jak grałam...

— Wiesz przecie. Mówiłem ci swoje zdanie, wtedy gdy grałaś dla mnie tylko. Jak grałaś dla innych nie umiem ci powiedzieć. Dowiesz się o tem jutro z *Kurjerka*, a za tydzień ze *Świata*. Czy es tą musię się przyznać do wielkiej winy, względem ciebie, Nero?

— ?

— Patrząc na scenę myślałam tylko o Jance. Myślałam że te oczy, najpierw takie ufne, potem pytające, te w końcu takie biedne oczy, są moje, tylko moje, że gdy zechcę zawsze zapalą w nich ognie; że te usta, głoszące tam, na scenie, wielkie zasady, są uległe i pokorne, że te ręce kobiety dziecka, które posnargały najświętsze węzły, pieścił mię wczoraj i ciało mię pieścić będą, że to ukochane ciało, wijące się w szalonem tańcu, sprzężone jest zawsze moich pocałunków.

— Nieraz pytasz mnie, czy nie jestem o twoją sztukę zazdrosny. Nie droga. Sztuka twoja nie odbiera mi ciebie, przeciwnie, ona mi daje poznać, jesz zas lmiej, mocniej, moją władzę nad tobą. Moja dzisiejsza bojowniczka oswobodą nie gniewa się za te słowa?

— Nie, słodki mój. I bynajmniej się nie wstydzę. Są chwile gdy jestem twą niewolnicą, jak są też takie, gdy jestem twą panią. I tak być winno. Śmiejesz się? Źle mówię?

— Dobrze, doskonale. Takie śliczne usteczka, — długa, długa pauza — na pocałunek — mówię zawsze tylko prawdę.

— *Rien n'est vrai, que le beau.*

— Tak tak. O tem pamiętajmy, Janus, woląż.

— Powiem ci coś jeszcze. Na pozór tyle rzeczy nas dzieli, gdy patrzę na ciebie zdaleka, ale wtedy jestem najbardziej dumny z tego, że mię kochasz. Wiesz, że pomimo wszystko jesteś moją, tylko moją. Zgadnij, co mię najwięcej cieszy, gdy jesteś, tam, na scenie? To, że tę wielką artystkę, ja tylko, w tajemnicy przed całym światem, nazwę największą artystką w miłości...

Spłonęła rumieńcem szczęścia.

— Januś, mam do ciebie wielką prośbę.

— Mów.

— Zatańcz dla mnie. Tam, twoja tarantela, to był krzyk, który miał zagłuszyć lęk i obawę, niech tu dla mnie, zmieni się w pieśń rozkoszy...

— Dobrze, Sigi.

Zygmunt zgasił płonące kandelabry. Zapanował półmrok. Tylko lampa ukryta w seledynowym kwiecie abażuru, rzucała księżycowe, senne blaski. Narcyzy, zwabione dziwnym światłem, sądząc, że przyszła niespodzianie noc majowa, poczęły rozsyłać swe akikusne zapachy.

Zygmunt leżał na kanapie, patrząc na Jankę. Stała po środku pokoju, cicha i skupiona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

9)

Antinous w aksamitnym berecie.

(Ciąg dalszy).

Wilde rychło poczuł, że grunt mu się usuwa pod nogami. Od pierwszej chwili, gdy proces zaczął się przeobylać na jego niekorzyść obłudne społeczeństwo angielskie wyszło przeciw niemu w całym swym ordynarnym rynsztunku. Kiedy zwolniono go na jakiś czas za kaucją niedano mu przytułku w najlichszej gospodzie, wygnano, jak psa w noc ciemną i dżdżystą, że aż padł bez zmysłów na progu domu swego brata.

Sztuki jego skreślono z repertuaru, a książki wycofano z obiegu. W niedługi czas potem palono je publicznie. W misterne boazerje pałacu przy Tite-street zastukał młotek licytatora. Pospolitość i okrucieństwo brały jego biedną głowę w swe rozpalone obręcze.

Pozostał jednak sobą do końca. Łamał ręce w swej celi, napełnionej wyciewami rozpaczy i zgryzoty, ale dla sędziów miał

...twarz jednakową — ciszę błękitu.

Od apologji Sokratesa nie słyszano słów równie hardych i równie szyderskich. Za to musiał zapłacić sowicie. Bjografowie podają wyjątki z przesłuchania. Odpowiedzi Wilde'a noszą cechę dzieł jego z najświetniejszego okresu i wyrażają absolutną pogodę ducha. A może on myślał, że, jak ongiś Fryne cudem swej nagiej piękności rozbroiła sędziów, tak on rozbroi ich tym czarem swego umysłu, któremu dotychczas nikt oprzeć się nie umiał?

Oto jedna scena:

Sędzia: Czy sądzi pan, że pańskie poglądy przyczyniły się do podniesienia moralności u młodzieży?

Wilde: W dziełach swoich usiłowałem jedynie dawać dzieła sztuki.

Sędzia: Czy mam to tak rozumieć, że nie troszczył się pan o ich wpływ moralny czy demoralizujący?

Wilde: Wyrażałem przekonanie, że książka nie może wpływać na ustrój moralny człowieka.

Sędzia: Nie uznaje pan zatem wpływu moralnego lub niemoralnego?

Wilde: Bezwzględnie nie. Kiedy piszę, mam jedynie artystyczne cele na oku. Nie chcę tworzyć ani zła ani dobra, [lecz] coś, coby posiadało formy, odpowiadające piękności, dowcipowi, uczuciu i t. d...

Sędzia cytuje kilka aforyzmów, zebranych w dwóch zbiorach: „Zdania filozoficzne do użytku młodzieży" i „Oscariana", pochodzące z „Doriana Graya".

Sędzia: Czy nie można Doriana Graya tłomaczyć — w pewien sposób?

Wilde: Sądzę, że mogą to robić ludzie zwyczajni, nie rozumiejący się na literaturze. Poglądy filistrów na sztukę są nieprawdopodobnie głupie.

Sędzia: Według pańskiej definicji należą przeważnie ludzie do rzędu filistrów i nieuków?

Wilde: Spotykałem kapitalne wyjątki.

Sędzia: Myśli pan, że większa część publiczności wzniosła się na wyższy poziom dzięki pańskim poglądom?

Wilde: Obawiam się, że brak jej w tym kierunku dostatecznych zdolności.

Sędzia: Czy w takim razie starał się pan o to, aby ludzie przeciętni nie czytali pańskich książek?

Wilde: Nigdy nie zachęcałem ludzi

Czy Niemcy są rozbrojone?

Na wczorajszem posiedzeniu Izby zainterpelował Castelnau rząd, czy Niemcy są rzeczywiście rozbrojone. Prezydent Leygues odpowiedział, że Niemcy nie są jeszcze zupełnie rozbrojone, ale znajdują się już na drodze do tego. Niemcy wydali 30 000 armat, zniszczyli 143,000 karabinów maszynowych i 5 miljonów karabinów. Francja rozporządza znacznym materjałem wojennym i 800.000 żołnierzami, Niemcy rozporządzający 150,000 żołnierzy, będą musieli zredukować tę liczbę do 100.000. Co się tyczy strategicznego punktu widzenia — obsadziliśmy całą linję Renu, wszystkie przyczółki mostowe, kanały, drogi i koleje znajdujące się niegdyś nad granicą. Bezpieczeństwo Francji w żaden sposób nie jest zagrożone. Rząd spełnił swój obowiązek, przedkładając przedłożenie, które bez uszczuplenia narodowej obrony uwzględnia, iż Francja straciła miljon żołnierzy i że tysiące obywateli zostało ciężko poszkodowanych w swej egzystencji. Obowiązkiem naszym jest zniżyć ile możności siłę liczebną wojska. Nadto uczyniliśmy zadość wezwaniu komisji finansowej, aby o ile możności zniżyć wydatki na wojsko. Co prawda, możnaby przewidzieć trudności w Europie z powodu gwałtownego wstrząśnienia wywołanego wojną, które nie tak prędko ustąpi, zwłaszcza u młodych narodów. Zadaniem jednak Francji jakoteż wielkich mocarstw, które wyszły z tej wojny zwycięsko, jest pozostać w roli obserwatorów. Mamy — kończył premier — przeświadczenie, że przez ustawę wojskową spełnimy życzenie kraju. W odpowiedzi na dalsze interpelacje, przedłożył premier sprawozdanie wykazujące, iż rząd nie pozostał bezczynny wobec Niemiec.

Premier podniósł, że jeżeli górnicy niemieccy cierpią, to nie jest to winą koalicji, lecz rządu niemieckiego. Francuskim delegatom w Brukselji dano jasne i kategoryczne wskazówki nie po to, aby Niemcy zmusić do płacenia wszystkich zobowiązań w markach w złocie, lecz po to, aby uzyskać przeprowadzenie traktatu pokojowego. Francja żąda tylko tego, co jest rozumne i zgadza się na zapłatę długu niemieckiego w markach w złocie albo in natura, pragnie jednak otrzymać zapłatę. Nie chcemy przecież, aby Francja przed całym światem wyglądała jak naród, który nadużywa swej potęgi. Niemcy zapłacą, bo zapłacić muszą, a jeżeli nie zapłacą, wówczas Francja posiada dostateczne środki, by zająć zastawy. (Oklaski)

Omawiając ostatnią swoją podróż do Anglji, oświadczył premjer, że nigdy nie było silniejszego porozumienia między Francją i Anglją, jak obecnie. Porozumienie to musi być nadal utrzymane. Obydwa narody muszą iść ręka w rękę, nietylko w obronie swoich interesów narodowych, lecz także w obronie pokoju europejskiego. Izba przyjęła 493 głosami przeciw 63 porządek dzienny Castelnau, w którym wyrażono rządowi zaufanie, iż w porozumieniu z aljantami zapewni rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie odszkodowań w myśl traktatu pokojowego.

Burzliwy parlament.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu czeskiego przyszło do bardzo burzliwych scen.

Podczas dyskusji nad projektem ustawy w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych, mieszczańscy posłowie niemieccy bili nieustannie w pulpity, podczas gdy przewodniczący bez przerwy dzwonił, celem przywrócenia porządku. Podczas dyskusji trwały w dalszym ciągu burzliwe sceny, tak, że mówców nie można było słyszeć. Przemawiało wielu mówców czeskich. Podczas mowy jednego z nich, rzucili się niemieccy posłowie na trybunę, w zamiarze uniemożliwienia dalszych obrad. Odparła ich jednak straż parlamentarna.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania. Mieszczańscy posłowie niemieccy opuścili salę przed głosowaniem, wśród głosów protestu.

Następnie przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu. Prezydent zaproponował wykluczenie szeregu posłów niemieckich na pięć, względnie 10 posiedzeń.

Traktat w Rapallo.

W ciągu dyskusji nad traktatem w Rapallo, oświadczył Sforza, że doszło do porozumienia w sprawie wzajemnej pomocy dyplomatycznej i politycznej przeciw restauracji Habsburgów. Doniesliśmy o tem — mówił Sforza — Czechosłowacji i spodziewam się, że w krótkim czasie ujrzymy Benesza w Rzymie. Traktat rapalski musi pozostać w ramach traktatu handlowego, który zamierzają Włochy zawrzeć z Jugosławią. W odpowiedzi poszczególnym mówcom, którzy wątpili w trwałość państwa jugosłowiańskiego, odpowiedział minister, że dobrze mu wiadomo, iż w Rjece oczekuje się rozbicia Jugosławji i pracuje w tym kierunku. Traktat rapalski nie jest jednak czczym frazesem, a utworzenie nowego państwa jest najlepszą gwarancją zwycięstwa włoskiego, bez czego byłby włoski charakter Rjeki znowu zagrożonym a imperjalizm Habsburgów sięgałby znowu do Tryjestu.

Senat Rzymski przyjął ustawę w sprawie ratyfikacji traktatu rapalskiego 215 głosami przeciw 29.

Ze świata.

— Urzędowe donoszą: Rokowania między rządem austrjackim a węgierskim w sprawie traktatu handlowego, doprowadziły do pełnego porozumienia. Ustalono tekst tymczasowego traktatu handlowego i ułożono go w paragrafy, nadto zawarto umowę w sprawie uregulowania ruchu kolejowego między Austrją, Węgrami i Rumunją. W sprawie traktatu kompensacyjnego, upływającego z końcem tego miesiąca, ułożono się, aby umowę kompensacyjną przedłużyć o dwa miesiące.

— Zgromadzenie Ligi narodów uchwaliło jednomyślnie przyjąć do Ligi Albanję, natomiast nie zgodziło się na przyjęcie Azerbejdżanu, Ukrainy i księstwa Lichtenstein.

— Wczoraj po południu zebrali się w Brukselji delegaci państw koalicyjnych. Zapatrywania ich są zupełnie zgodne. Badają oni zastrzeżenia, poczynione przez delegata niemieckiego Bergmanna co do zdolności płatniczej Niemiec. Francuski delegat będzie omawiał kwestję rozbrojenia, a angielski kwestję odszkodowań w pieniądzach. Zgodzono się na niektóre propozycje, a niektóre odrzucono. Delegaci państw koalicyjnych uchwalili złożyć swoim rządom sprawozdanie co do ciężarów utrzymywania wojsk okupacyjnych, które Niemcy obliczają na 10 miljardów. Wczoraj panował dobry nastrój, więc sądzą, że załatwienie kwestji jest możliwe, skoro znaleziono podstawę do dyskusji.

— Angielski poseł w Atenach został odwołany. Zanosi się również na odwołanie angielskiej misji marynarskiej.

— Rząd jugosłowiański oświadczył, iż komunikacja z Bułgarją została przerwana skutkiem tego, że Bułgarja trwa dalej w odmawianiu wykonania niektórych klauzul traktatu w Neuville. Tylko pociąg express Paryż-Konstantynopol może przechodzić przez granicę.

Spółki rolne i ogrody spółdzielcze.

Wiele osób przerażonych wzrastającą drożyzną, uznających konieczność tworzenia kooperatyw, chwyciło się tej jedynej drogi, którą pójść należy, ażeby połączyć chętnych do takiej akcji i rychło uprawić systemem spółdzielczym jaknajwięcej obszarów pod wielkiemi miastami.

W lecie pisałem w *Gazecie Lwowskiej* pt. „**Dobry początek** — o pierwszej Spółce" rolnej we Lwowie, założonej przez Związek pracowników gminnych — na 150 morgów folwarków Oświęcа. Zaczęła się praca nadzwyczajna, a biorąc współudział w organizacji tej wyjaśniłem wówczas obszerniej ową Spółkę.

Niestety, najazd bolszewicki zmusił wojskowość do zajęcia folwarku założonego w starych fortach austrjackich pod Zubrzą, a Spółka poniosła olbrzymie straty w zniszczonych kresceniach na kilkudziesięciu morgach. Przy poparciu Tow. gospodarskiego otrzymała Spółka kredyt na uprawę tych odłogów a teraz niewątpliwie otrzyma pomoc w wyjednaniu odszkodowań. Ta pierwsza organizacja dobroczynna, doprowadzona do skutku przez prezesa p. Wł. Laskowskiego, zasługuje na bliższe omówienie i na jak najżyczliwszą pomoc władz i społeczeństwa, a będzie dla nas pierwszym przykładem, przy organizowaniu następnych spółek.

Obecnie jest w przygotowaniu większa akcja przez Klub ludowo narodowy, zainicjowana przez p. dr. Borowca. Jak słyszałem, praca postępuje, a udziały płyną. Dowiemy się niezawodnie o tem wszystkiem wkrótce, a zaznaczywszy to, przystępuję do omówienia ogrodów spółdzielczych:

Oprócz ogrodów działkowych, mających życie — jednoroczniówek, — charakter zabawki i przyjemności, oprócz pracy, która może przynieść dochody — jeżeli złodzieje pozwolą — trzeba było oddawna koniecznie stworzyć większe spółdzielcze ogrody, stale na tem samem miejscu i wynajęte na kilka lat.

Dopiero w tym roku mogłem założyć pierwszy taki większy ogród dzięki Towarzystwu Gospodarskiemu, które podjęło się uprawy warzyw pod miastami na życzenie Ministerstwa Rolnictwa i celem zapoczątkowania tak pojętej akcji, wynajęło od Gminy 20stomorgowy obszar t. zw. Lenarkę za rogatką Wołecką.

Wydzieliłem dla Rodziny Sierocej trzy morgi, dla konsumu urzędniczego Namiestnictwa „Vita" 2 morgi, 5 morgów dla Zjednoczenia urzędników technicznych Dyrekcji poczt, 5 morgów dla Zakładów mechanicznych Dyrekcji kolei, a reszta przypada na nieużytki.

Pracę zaczęto późno, przezwyciężano nadzwyczajne trudności, a płody spasły konie wojskowe w okresie nadciągającej armji Budiennego. Powód bardzo przykry i strata dotkliwa. Jednak powyższe organizacje przyjęły ten dopust Boży ze spokojem i przygotowują się ze spokojem do pracy na rok następny, a z kredytów otrzymanych na uprawę tej starej, wyczerpanej łąki i po odszkodowań, o które się starają za zniszczenia tej pierwszej pracy w czasie inwazji bolszewickiej, doczekają się — nie wątpię — lepszych wyników.

To wszystko są dopiero początki, ale jeszcze nie mają najmniejszego znaczenia w w aprowizacji Lwowa i płody stamtąd zebrane, będą kroplą w ogromnej próżni żołądków głodującego Lwowa.

I nie o samym Lwowie myślimy: ludność wszystkich wschodnich większych miast polskich, pod które zbliżały się podjazdy nieprzyjacielskie, z trwogą myśli o roku przyszłym i powiedzmy sobie z góry, że albo znajdziemy jakiś ratunek i wcześnie obmyślimy środki zaradcze, albo ze wschodnią potulnością i poddaniem się koszmarowi grożącej zakłody, otworzymy na oścież wrota nędzy, jaka nas nieuchronnie czeka w roku następnym.

Więc nie chcąc już nadaremnie walczyć dłużej, proszę Szan. Redakcję, najżyczliwszą tej akcji oddaną, o użyczenie miejsca w *Gazecie Lwowskiej*, na szczegółowe przedstawienie planu, jak w tym zakresie udrzeć łeb chyдrze, która zbliża się pod postacią strasznego głodu i szalejącej drożyzny, by nas wewnętrznie osłabić. Przedstawiwszy to, spełnię swój obowiązek, kończąc kilkonastoletnią działalność w tym kierunku przedstawieniem tej deski ratunku.

Złowrogi bilans produkcji na wschodnich granicach Państwa w roku 1920 i niepewna, a zarazem zatrważająca trudność produktywnej pracy przyszłej w r. 1921, zmusza nas do odkrycia nagiej prawdy jak najrychlej, by szybko rozważyć środki ratunku.

Dr. Wł. Kubik.

O pomoc dla słuchaczy szkół wyższych.

Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza nadsyła następującą odezwę:

W najbliższym czasie otwarte zostaną najwyższe szkoły akademickie dla szeregów uwolnionych ze służby wojskowej naszej młodzieży. Grona profesorskie przygotowując z radością na przyjęcie swych wychowanków sale wykładowe i pracownie, pragną zarazem otoczyć młodzież jak najserdeczniejszą opieką, a przedewszystkiem ułatwić jej zaspokojenie pierwszych potrzeb, dachu nad głową i pożywienia.

W tym celu powstały osobne komitety profesorskie, mające na celu zespolenie wszystkich usiłowań na tem polu ze strony władz rządowych, czynników obywatelskich i samej młodzieży. Pierwszą i najważniejszą, ale przytem i najtrudniejszą do rozwiązania sprawą jest zapewnienie kilku tysiącom młodzieży odpowiedniego pomieszczenia. Istniejące już domy akademickie i dające się jeszcze ewentualnie utworzyć zbiorowe mieszkania przez uzyskanie całych domów dla młodzieży, pomieścić zdołają zaledwo małą jej cząstkę. Reszta musi znaleźć pomieszczenie w domach prywatnych. I tu otwiera się droga dla ofiarności i gościnności mieszkańców miasta. W niejednym domu znajdzie się zbędny pokój do odstąpienia, niejedna rodzina przyjąć może w swe grono studenta lub studentkę do towarzystwa swych dzieci. Nie każdy może to uczynić bezinteresownie. Kogo więc nie stać na dary, niech postawi swoje warunki, czy to w postaci opłaty pieniężnej, czy też w postaci innych świadczeń ze strony studenta lub studentki, n. p. lekcje, nadzór nad dziećmi, opieka nad chorym, czynności pisarskie, kontrolne, gospodarskie i t. p. Grona profesorskie zwracają się przeto niniejszem do mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą o zgłaszanie pomieszczeń dla młodzieży akademickiej i z podaniem następujących szczegółów:

1. Imię i nazwisko, zawód i adres zgłaszającego mieszkanie;
2. czy pokój osobny, czy z pościelą, opałem, światłem, obsługą lub bez tego, czy

---

żeby się wznosili ponad swą przeciętność (*Wesołość na sali*).

Sędzia: Cytuję z pańskiej książki takie zdanie: „Przyznaję, że cię ubóstwiam szalenie". (*I quite admit that I adored you madly*). Czy zna pan podobne uczucie?

Wilde: Żadnego człowieka nie podziwiałem, prócz siebie samego. Wyrażenie to, muszę przyznać, wzięte jest z Shakespeare'a. (Wesołość).

Sędzia: Czytam dalej: „Chciałbym cię posiadać zupełnie".

Wilde: To brzmi istotnie tonem gwałtownej namiętności.

Sędzia: Ludzie, którzy nie podzielają pańskich poglądów, mogą mieć odmienne zdanie co do tego miejsca.

Wilde: Bezwątpienia. Lecz proszę mnie nie przesłuchiwać na podstawie nieświadomości drugich osób. (Wesołość)

Sędzia czyta następujący list Wilde'a do lorda Alfreda Douglasa: „Mój drogi chłopcze! Twój sonet jest porywający i to jest dziwne, jak dalece usta twoje różowe są stworzone zarówno do pieśni, jak do pocałunków namiętnych. Twoja lekka, złota dusza kula między upojeniem namiętności i poezji. Myślę o dawnych czasach greckich i wierzę, że Hijacyntem, którego Apollo tak kochał szalenie — ty byłeś. Dlaczego siedzisz samotny w Londynie i dlaczego nie pojedziesz do Salisbury? Jedź tam i ochłódź swoje ręce w szarawym świcie gotyckiej starożytności i wracaj i przychodź, jak cię to ci się tylko podoba. Tu jest prześliczny zakątek, brak mu tylko ciebie. Lecz pojedź wpierw do Salisbury.

W wiecznej miłości
zawsze twój Oskar Wilde".

Sędzia: Czy jest to zwykły list?

Wilde: Nie. To jest list piękny.

Sędzia: Jest to zatem szczególny list?

Wilde: Tak. Jedyny.

Sędzia: Czy pańska korespondencja z lordem Alfredem była utrzymywana zawsze w tym samym stylu?

Wilde: Nie. To byłoby niemożliwe. Takich rzeczy nie można zawsze napisać.

Sędzia: Pisał pan więcej listów tego rodzaju?

Wilde: Moje listy nie należą do żadnego — „rodzaju".

Sędzia: A więc pisał pan kiedyindziej coś podobnego?

Wilde: Nie powtarzam się nigdy.

Sędzia (czyta inny list): Czy to jest również niezwykły list?

Wilde: Sądzę, że wszystko, co ja piszę, jest niezwykłe. Nie wierzę, abym mógł być pospolitym.

W taki sposób toczyła się rozprawa dalej. Miało się wrażenie, że Kaliban sądzi Ariela. Sciągnięto świadków ze wszech stron, wyprowadzono ich z nor niechlujnych, gniazd zbrodni i występków na przedmieściach londyńskich. Zeznania ich były sprzeczne, mętne, albowiem nie umiano im dostatecznie wytłumaczyć, o co mają oskarżać tego eleganckiego pana. Oszczerstwa dyktowała im co najwyżej nienawiść klasowa. Markiz Queensbury zaciskał pięści, albowiem sądził, że potrafi winę Wilde'a uczynić jasną i przekonywującą. Potrafił zaś jedynie tyle, że sędziowie uznali przytoczone zarzuty, pomimo ich całej bezpodstawności, za wystarczające tembardziej, że Wilde, oszczędzając przyjaciela, nie mógł przytoczyć na swą obronę najwalniejszych argumentów i skazali Wilde'a na dwa lata robót przymusowych i ciężkiego więzienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Parandowski.

też pomieszczenie przy rodzinie, z pościelą lub bez niej;

3. czy bezpłatnie, czy za wynagrodzeniem pieniężnem i za jakiem, czy też w zamian za świadczenia, i za jakie;

4. Szczególne życzenia co do osoby lokatora, czy student czy studentka, z jakiego rodzaju studjów;

5. Data od której mieszkanie może być oddane i na jak długi czas;

6. Inne uwagi i warunki.

Ponieważ sprawa jest bardzo pilna, gdyż młodzież już się zjeżdża, uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenia pod adresem Rektoratu Uniwersytetu, Politechniki lub Akademji Weterynarji, zależnie od tego, dla jakiej szkoły najchętniej zgłaszający się przeznacza mieszkanie

Za Komitet profesorski pomocy dla młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza *Machek*, Politechniki *Pawlik*, Akademji Weterynarji *Markowski.*

Dla uchodźców z za Zbrucza.

Komitet kresowy biskupi, Sekcja opieki nad uchodźcami zawiadamia, że dożywialnia dla dzieci do lat 14, otwartą jest codziennie od godziny 3 do 4 popoł. w sali żeńsk. szkoły im. Mickiewicza (ul. Rutowskiego boczna, druga brama, strona prawa).

W tej samej sali od godz. 4 do 7 wieczorem herbaciarnia dla starszej młodzieży i dorosłych (gazety i wypożyczalnia książek).

Wspólna wigilja dla uchodźców, urządzona staraniem Komitetu, odbędzie się w piątek od g. 3 do 5 popoł. w sali Bursy Grunwaldzkiej, przy ul. Królewskiej (tramwaj Ł J. stacja koło Zakładu wodociągowego).

Rodacy-uchodźcy zaproszeni są na wieczerzę, urządzoną przez sekcję komitetu.

Zgłoszenia przyjmuje się do środy włącznie, w godzinach między 4—7 wieczorem w lokalu herbaciarni.

Pamiętajcie o gwiazdce dla Żołnierzy Obrońców Lwowa! Niechaj nie będzie wśród nas nikogo, ktoby datku na cele gwiazdki nie złożył!

KRONIKA.

Lwów, dnia 20 grudnia 1920.

Kalendarz.
Wtorek, 21 grudnia.
Rzym. kat.: Tomasza ap.
Gr. kat.: Patapija ap.
Słowiański: Tomisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, rano, zachód o godz. 4 min. 2 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 9 stopni.

— **Choroba Premjera.** Prezydent Ministrów Witos zachorował wczoraj ponownie i skutkiem tego zmuszony był odłożyć zapowiedzianą na wczoraj konferencję z p. Lechowiczem, który w swoim czasie wysłany był do Rygi celem poinformowania się o przebiegu rokowań pokojowych.

— **Wyszedł z druku** Nr. 114 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 16 grudnia 1920 r., zawierający treść następującą:

751. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 listopada 1920 r., w przedmiocie przejęcia spraw i majątku Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników przez Urząd Emigracyjny.

752. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1920 r., w przedmiocie reorganizacji zarządu dóbr państwowych.

753. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1920 r., w przedmiocie organizacji i zakresu działania okręgowych zarządów lasów państwowych.

754. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1920 r., w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji i ograniczenia sprzedaży oraz spożycia nabiału i mięsa.

755. Przepisy wykonawcze Ministra b. Dzielnicy Pruskiej, Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu do rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej, w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Skarbu z dnia 12 października 1920 r., w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku do rent inwalidów z Wojska Polskiego, na obszarze b. dzielnicy pruskiej, oraz do rent inwalidów z b. armji niemieckiej.

756. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 listopada 1920 r., w przedmiocie uregulowania produkcji węgla brunatnego.

757. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 26 listopada 1920 r., w przedmiocie nadzoru sanitarno weterynaryjnego na linji kordonu ustanowionego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

758. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 9 grudnia 1920 r. o odwołaniu zawieszenia na kolejach okręgu Stanisławskiego odpowiedzialności za całość przesyłek.

— **Z komisji kodyfikacyjnej** komunikują: Na ostatniej sesji sekcji prawa cywilnego komisji kodyfikacyjnej, odbytej w Poznaniu, rozpoczęto na podstawie referatu prof. Jaworskiego debatę szczegółową nad projektem prawa majątkowego małżeńskiego. Debaty nie ukończone. Konstytuowana ona będzie na następnej sesji, która zwołana została do Warszawy na tydzień przed posiedzeniem pełnej komisji kodyfikacyjnej.

— **Agendy sądu powiatowego** w Bohorodczanach w całym ustawowym zakresie działania przekazane zostały czasowo sądowi powiatowemu w Stanisławowie.

— **Komisja** dla badania okrucieństw ukraińskich przyjęła do wiadomości sprawozdanie rachunkowe przewodniczącego Komorowskiego, zatwierdziła zarys budżetu na najbliższą przyszłość, uchwaliła ogłoszenie w osobnem dziele wyników swojej pracy i upoważniła pp. Halbana i Zamorskiego do porozumienia się z profesorami Uniwersytetu lwowskiego w sprawie opracowania przedmiotu.

Akta odnośne postanowiono oprawić i złożyć w bibjotece Akademji Umiejętności w Krakowie. Publikacja ma objąć około 2000 egzemplarzy, z których po jednym otrzymają bibljoteki publiczne i archiwa polskie.

Ostatnie posiedzenie komisji ma się odbyć we Lwowie, gdzie się znajduje biuro komisji. Po ukończeniu prac przygotowawczych, przystąpi komisja do wydania dzieła.

— **Miljonówka.** Przy sobotniem ciągnieniu miljonowki wyszły następujące numery: 2,954.419, 1,046.715, 2,542.737 i 2.054.969. Pierwszy z wymienionych numerów nie był sprzedany, wobec czego odbędzie się nowe ciągnienie. Drugi sprzedano w Kolnie; co do dwóch ostatnich, nie sprawdzono gdzie się znajdują.

— **Czasowe zwinięcie urzędu pocztowego.** Z dniem 30 listopada 1920 zwinięto czasowo urząd pocztowy Łączki kucharskie. Z tego powodu przydzielono gminy: Łączki kucharskie, Bromisłów, Glinik, Niedźwiadę, Małe, Łopuchową i przysiółkami Brady, Czekaj, Krzemienica, Lupiny, Możybób, Brzeki, Działy, Granice, Januszcze, Kamieniec, Zagórze Chechelskie, Granice, Kalitówka, Mostki, Podlesie, Bakocie, Folwark górny, Chłapówka, Zapole, Góry, Jabłonna, Folwark Jodłowce, Krzemienice Folwark Lipowce, Podlesie i Zasole tudzież obszary dworskie Łączki kucharskie, Bronisłów, Niedźwiada i Mała do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ropczycach.

— **Związek Literatów Polskich** odbył w niedzielę swe Walne Zgromadzenie, na którem postanowiono wespół z innemi organizacjami kulturalno-artystycznemi wygotować memorjał w sprawie zagrożonego Ministerstwa kultury i sztuki. Omawiano następnie sprawę teatru miejskiego. Poczem na wniosek red. Michała Rollego uchwalono jednogłośnie zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z wezwaniem, by podręczniki szkolne, zalecane do użycia uczniom, poddawano ściślejszej rewizji, celem uniknięcia rażących usterek.

— **Z poczty.** Z dniem 1 grudnia 1920 przemieniono urząd pocztowy Zarudzie na agencję pocztową i przydzielono go do urzędu pocztowego Zborów, jako urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulegnie zmianie.

— **Nasi śpiewacy za granicą.** Włodzimierz Kaczmar, którego głosem zachwycają się Włosi po niezwykłym sukcesie w Rovigo, gdzie śpiewał w „Giocondzie" partję Don Alvisa i w „Fauście" Mefistofelesa, śpiewa obecnie w Medjolanie w teatrze Carcano partję Raphisa w „Aidzie". O głosie i szkole p. K. wyraża się krytyka włoska jak najpochlebniej, wróżąc młodemu śpiewakowi świetną przyszłość.

— **Noc Sylwestrowa w Teatrze miejskim** budzi ogólne zainteresowanie tem więcej, iż 25 prc. dochodu przeznaczono na fundusz zapomogowy dla artystów emerytów. Pozostały dochód na cele Związku i Tow. wzaj. pomocy członków teatru. Niezwykle wesoły i atrakcyjny program zostanie ogłoszony osobno w afiszach.

Kasa teatralna (wejście od ul. Kazimierzowskiej) przyjmuje zamówienia codziennie od 10—12 i 3—5; do rozsprzedaży jeszcze fotele parterowe i I. p., oraz nieco biletów III. p.

— **Piękne gaże.** Dzienniki donoszą, że do Vando w północnej Norwegji przybył okręt z Murmania z większym zapasem złota rosyjskiego, złoto to zostało przez władze norweskie skonfiskowane.

— **Złoto rosyjskie.** Trzecia komisja Ligi Narodów zaproponowała, by sędziowie międzynarodowego trybunału otrzymali następującą pensję: prezydent 60.000, a inni 15 tysięcy holen. guld. rocznie.

— **Szopka bolszewicka.** W Rostowie nad Donem w domu nauki i sztuki odbył się sąd nad angielskimi politykami Lloyd Georgem, Curzonem i Churchilem, którzy zostali postawieni w stan oskarżenia za to, że usiłują ugnieść klasę robotniczą. Na rozprawę przybyło bardzo wielu robotników. Sąd orzekł, że burżuazja jako zamknięta w sobie klasa powinna być poddana pod władzę proletarjatu. Poszczególni kierownicy rządu kapitalistycznego powinni być izolowani, tak, aby nie mogli brać udziału w uregulowaniu bieżących zadadnień.

— **Grono nauczycielskie** szkoły żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie złożyło na moje ręce na sztandar dla „Dzieci lwowskich" 40 p. p. kwotę 2.200 Mk. Za ten hojny dar składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Podziękowanie.** Dowództwo 6 Dywiz. samochodowego składa podziękowanie Dyrekcji Banku hipotecznego we Lwowie za złożoną kwotę 1000 marek, jako dar na gwiazdkę dla żołnierza szofera.

— **K. B. K.** (Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy) we Lwowie zawiadamia strony interesowane, że biura i magazyny K. B. K. będą z powodów administracyjnych zamknięte od dnia 24 grudnia 1920 do dnia 7 stycznia 1921.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek 20 grudnia o g. 7 wiecz. Wieczór baletowy po raz trzeci.

Polskie Tow. Filologiczne odbyło w ubiegły piątek swe zwykłe miesięczne zebranie z niezwykle bogatym i interesującym programem.

Dr. Franciszek Smolka mówił o analfabetyzmie w Egipcie grecko-rzymskim, podając szereg dat, zaczerpniętych z dzieła Majera-Leonharda p. t. „Agrammatoi". Statystyki faktycznej ustalić niepodobna, albowiem zachowania przypadkowo do naszych czasów papirusy nie stanowią jakiegoś kompletnego materjału. Pozatem osoby, nie umiejące pisać po grecku mogły nie być analfabetami i posiadać znajomość pisma demotycznego. Badania idące w tym kierunku mogą jedynie dostarczyć szeregu ciekawych szczegółów. Spotykamy mianowicie wśród analfabetów jednego arcykapłana (zapewne znał hieroglify) i jednego biskupa z 8 w. po Chr. Wśród kapłanów nieumiejętność pisania nie należała do rzadkości, również wojtowie gmin nie byli widocznie obowiązani posiadać tę sztukę.

Dr. J. Handel podniósł kwestję, mającą swą bogatą literaturę t. zw. „tricesima sabbata" wyrażenie, znajdujące się w jednej satyrze Horacego na oznaczenie jakiegoś szczególniejszego święta żydowskiego.

W niesłychanej wprost literaturze, odnoszącej się do tego frazesu, spotyka się często z tak subtelnem wrażeniem, że gdyby miały one bodaj cień słuszności, przypuszczaćby należało niezwykłą wiedzę rabbinistyczną u epikurejczyka z Tibur. Prelegent oświadcza się raczej za prostszym poglądem który w słowach Horacego widzi jakiś żart oparty na tej mętnej znajomości stosunków żydowskich, jaką odznaczali się wszyscy Rzymianie.

Prof. dr. J. Kowalski podał w trzech komunikatach okruchy obecnych swych badań nad elegją rzymską. Mówił więc o wpływie Horacego na Propercjusza, wyjaśnił źródło t. zw. kumulacji porównań, często spotykanej u elegika, a pochodzącej ze szkoły, gdzie w ten sposób uczono się mitologji, oraz oświetlał kwestję listu miłosnego, przyoblekającego się w formę elegji.

W nader ożywionej dyskusji zabierali kilkakrotnie głos pp.: Witkowski, Smolka, Bednarski, Rapaport i prelegenci.

(j. p.)

Wydawnictwa gwiazdkowe. J. Kraszewski: „Był sobie dziad i baba". Ilustrowała A. Gramatyka-Ostrowska. — Władysław Orkan „Lis". Ilustrował A. Oleś. Warszawa Kraków. Nakład księgarni J. Czerneckiego.

(s. s) Niezmiernie drogi papier i niezwykle wysokie koszta druku, krępujące obecnie wszelką działalność wydawniczą, nie powstrzymały czynnego i przedsiębiorczego edytora J. Czerneckiego od ogłoszenia na zbliżającą się „gwiazdkę" dwu pięknych albumów z ilustracjami kolorowemi, udatnie uzupełniającemi doskonałe teksty dwóch bajek, które dzieci powitają radośnie wśród darów, jakie rodzice w wigilię Bożego Narodzenia złożą dla nich pod rzęsiście oświetlonemi, tradycyjnemi bożemi drzewkami. Jeden z tych albumów wypełnia dobrze znana, wierszowana bajka J. I. Kraszewskiego o dziadzie i babie, który w „chacie maleńkiej, tak starej jak oni" swarzą się, które z nich ma się rozstać pierwej z tym światem w taki sposób, aby pozostałe nie potrzebowało dręczyć się zbytecznie żalem po utracie drogiej istoty, z którą długie lata przeżyło się w zgodzie i miłości.

W tem śmierć puka w okienko, a równie dziad, jak i baba, nie chcą drzwi otworzyć, żeby nie ledz pierwsza pod ciosem jej kosy, śmierć zaś nie mogąc się doczekać rychlejszego z ich stron postanowienia, włazi do chaty przez komin. W drugiej bajce znajdujemy przygody lisa wyprawionego przez lisicę z nory po żer dla lisiąt. Opowiedział je dowcipnie i z głęboką myśliwską znajomością duszy chytrego zwierzęcia pełen talentu podhalanin, Władysław Orkan, w narzeczu tatrzańskim. Pomimo oryginalności pomysłu, bajka wdziękiem ujęcia treści i świetnem wykonaniem przypomina podobne utwory Kiplinga i naszego niezapomnianego, a nieodżałowanego Dygasińskiego. „Dziada i babę" ilustrowała pani Gramatyka-Ostrowska z właściwym sobie humorem, jaki uwydatnia się zwykle we wszystkich jej groteskowych kreacjach. „Lisa" zdobią ilustracje A. Olesia, rysowane i malowane z szczerem odczuciem polskiej przyrody, nietylko w większych kartonach kompozycyjnych, o tle pejzażowem, lecz również i w winietach, ułożonych z festonów ziół, kwiatów i owoców, lekko i subtelnie rzuconych na marginesy podłużnych kart wykwintnego papieru, na jakim drukowany jest cały album. Nie wątpimy, że oba wydawnictwa spotkają się z szybkim popytem, na który ze wszechmiar zasługują.

Karol Hubert Rostworowski. „Miłosierdzie", (Charitas). Misterjum w trzech obrazach z prologiem. Kraków 1920. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

(z. s.) Po świetnem wystawieniu „Miłosierdzia“ na scenie Teatru Polskiego w Warszawie, otrzymał autor szereg zapytań: jaka jest właściwie teza jego sztuki, a on sam czy jest zamaskowanym idealistą, optymistą, czy też zdecydowanym sceptykiem lub pesymistą? Na te pytania odpowiedział poeta w *Tygodniku Ilustrowanym*, a ponieważ — według naszego przekonania — odpowiedź jego z bezwzględną jasnością odsłania przewodnią myśl dzieła, które wywołało potężne wrażenie, nietylko wśród słuchaczów teatralnych, lecz i wśród licznych czytelników, więc podajemy ją tu w streszczeniu, sądząc, że tym sposobem uprzystępniamy ogółowi dokładne zrozumienie niepospolitego utworu, zasługującego na szerokie rozpowszechnienie. Oto w jaki sposób omawia Rostworowski ideę swego misterjum: „W sztuce mojej oparłem możność etycznego rozwoju wyłącznie na akcie woli“.

Człowiek, który naprawdę chce, wszystko może, a zatem może ziemię zmienić w raj na ziemi, tembardziej, że miłość bliźniego, katowana naszem codziennem samolubnem życiem, staje do szeregu, ilekroć z jej pomocy pragniemy korzystać. Ale ludzie nie chcą chcieć... Z ust którego przyszedł „pokój zostawić nam“, padły gorzkie i przerażające słowa: „Królestwo moje nie jest z tego świata“, Golgota ociekła krwią niewinną; a społeczeństwa chrześciańskie (po stosunkowo krótkiej epoce ekstazy), uznawszy Ewangelję za utopję, za mrzonkę, którą wyznawać można tylko wśród dymu kadzideł, przy dźwięku organów i w pół mroku malowanych szyb, wywlokło na światło dzienne dawne mądrkowania i dawne narodowe i socjalne walki, twierdząc, że być inaczej nie może, gdyż ziemia nie jest klasztorem, a człowiek nie jest biczującym się mnichem. Na to ostatnie twierdzenie zupełnie zgodziłem się w mojem „Miłosierdziu“, a godząc się wyciągnąłem dalsze wnioski, które ująłem w następującą tezę: Rozwój ludzkości nie zależy ani od programów politycznych, ani od programów socjalnych, ale wyłącznie od moralnego wyrobienia jednostek.

Dopóki indywidualna praca nad sobą a zatem walka ze swoją nawskróś egoistyczną, ludzką naturą nie stanie się artykułem społecznej wiary, dopóty wolność, równość i braterstwo będzie li tylko owczą skórą, okrywającą wilka, będzie tylko hasłem wiecowem, a co zatem idzie, będzie hasłem do bezustannej walki wszystkich ze wszystkimi prowadzonej w imię zasady: „wynoś się abym ja mógł zająć twoje miejsce!“ Być konserwatystą, demokratą, socjalistą lub komunistą, jest bardzo łatwo, ponieważ program danego stronnictwa nie zahacza o najtajniejsze tryby naszego osobistego życia. Być natomiast naprawdę, do dna uczciwym człowiekiem (więc i prawdziwym chrześcianinem), jest bardzo trudno, ponieważ, jak mówi Mickiewicz: „Krzyż wbity na Golgocie, tego nie wybawi, kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi“. Wystawienie krzyża na swojem sercu jest bolesną operacją.

I tutaj zaczyna się mój pesymizm (jeśli kto woli sceptycyzm), poczęty nie tyle z braku wiary w praktyczne zastosowanie Mickiewiczowskiej recepty — to rak — a powtóre, poczętej z głębokiego przekonania, że „Miłosierdzie moje nie zmieni oblicza ziemi, skoro go zmienić nie potrafiło ani narodzenie, ani męczeństwo, ani zmartwychwstanie człowieka, uznanego przez nas za Boga“.

Dr. Karola Badeckiego szkic historyczny p. t. „Lwowska wieża ratuszowa i jej dzwony“, ukazał się w osobnej odbitce jako uzupełniony przedruk z *Gazety Lwowskiej*, nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Kartę tytułową bardzo starannie wydanej broszury zdobi winieta Rudolfa Mękickiego. Szkic dr. Badeckiego, znany naszym czytelnikom, znajdzie niezawodnie szersze koła interesujących się przeszłością Lwowa.

W sprawie zawleczenia księgosuszu do Lwowa.

W paru pismach okazała się notatka podnosząca zarzut, że z winy 6 Armii został zawleczony księgosusz do Lwowa. W tej sprawie komunikuje nam Sekc. pol. pons. 6 armji następujące sprawozdenie:

Nie jest prawdą, jakoby wojsko 6 Armji zawlekło zarazę księgosuszu do kraju. Wykazy i protokoły magazynu żywnościowego Dowództwa 6 Armji we Lwowie oraz Urzędu stacyjnego „Lwów-Rzeźnia miejska“ stwierdzają niezbicie, że w listopadzie i w grudniu b. r., a więc w czasie, w którym księgosusz zawleczono do Lwowa — nie nadszedł dla potrzeb 6 Armji żaden transport bydła do rzeźni lwowskiej t. j. do tego punktu który należy uważać za źródło księgosuszu rozwleczonego następnie po Lwowie, okolicy oraz po oborach DOG. w Brzeżanach i Chodorowie.

Nie jest również prawdą, jakoby obory 6 Armji pozostawały bez fachowego nadzoru, przeciwnie z uwagi na szerzenie się księgosuszu na ziemiach wschodnich tak obory koncentracyjnego jak i kwarantannowe bydła mają zabezpieczony stały nadzór, sprawowany przez dyplomowanych lekarzy weterynaryjnych, pod kierownictwem których odbywa się rzeź zwierząt na miejscu oraz instradowanie bydła i mięsa od oddziałów.

W końcu nie jest prawdą, jakoby wywóz bydła odbywał się bez porozumienia się z fachowemi władzami cywilnemi, przeciwnie Dowództwo 6 Armji, przewidując konieczność ewakuowania miejscowości, w których pomieszczone były obory kwarantannowe — uzyskało od Naczelnej delegatury Małopolski zezwolenia na wprowadzenie bydła kwarantannowego do rzeźni we Lwowie, w Przemyślu i w Tarnopolu oraz na wywóz mięsa do chłodni w Przemyślu. Z tych jednak zezwoleń nie korzystało, a zarządziło wybijanie zwierząt na miejscu lub w rzeźni w Tarnopolu, a to właśnie celem ograniczenia obrotu zwierzętami. Rzucone zatem podejrzenie na wojsko 6 Armji jest bezpodstawne, gdyż Armja ta, czyni wszystko co jest w jej mocy, by nie dopuszczać do rozszerzenia się epidemji.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Uregulowanie ruchu tranzytowego przez Polskę. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje:

Na zasadzie art. 17 traktatu między Polską a głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, obowiązana jest Polska udzielić prawa swobodnego tranzytu dla towarów, przewożonych przez jej terytorjum dla któregokolwiek z tych państw lub w kierunku odwrotnym.

Do zadośćuczynienia tym zobowiązaniom możnaby jednak przystąpić dopiero po uregulowaniu technicznych warunków ruchu kolejowego z sąsiedniemi państwami i zawarciu z nimi umów o bezpośredniej komunikacji. Zanim to nastąpiło, Państwowa Komisja przywozu i wywozu (obecnie Główny Urząd przywozu i wywozu) wydała specjalne pozwolenia na tranzyto przez Polskę, pobierając za to pewne opłaty manipulacyjne.

Ponieważ w międzyczasie zawartą została umowa o bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a Rumunją, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerstwami, uchyliło istniejące dotąd ograniczenia obrotu tranzytowego, tak, że przewóz tranzytowy towarów przez Polskę do Rumunji i z Rumunji, poczynając od dnia 15 b. m. odbywać się będzie bez osobnych pozwoleń i opłat, za wyjątkiem należności za przewóz kolejowy.

Powyższe ulgi zostały zastosowane narazie dla towarów tranzytowych, przechodzących przez główną arterję komunikacyjną, łączącą Rumunję z państwami środkowej i zachodniej Europy t. j. przez linję kolejową Bogumin-Dziedzice-Oświęcim-Kraków-Lwów-Stanisławów-Śniatyn, z odgałęzieniami Trzebinia-Mysłowice i obowiązują dla towarów wszelkiego rodzaju, przewożonych do Rumunji po tej linji do lub z jakiegokolwiekbądź państwa. W miarę zawierania odpowiednich umów z innemi państwami ościennemi, będą zastosowane analogiczne ulgi i na innych polskich linjach kolejowych.

Telegramy P. A. T.

Z Ligi Narodów.

Paryż. Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawą polsko litewską i postanowiła doprowadzić do urzeczywistnienia konsultacji ludowej w okolicy Wilna. Komisja pod przewodnictwem Chardiguy'ego zbierze się w najbliższym czasie i weźmie udział w pertraktacjach, jakie się rozpoczęły między Polakami i Litwinami, w sprawie sposobu przeprowadzenia konsultacji ludowej i w sprawie oznaczenia terytorjum, na którem ona się ma odbyć. Rada poleciła sekretarjatowi przestudjowanie spraw, odnoszących się do konsultacji ludowej, celem podjęcia dalszych obrad nad tą sprawą na przyszłem posiedzeniu w miesiącu lutym.

Głos z za Oceanu.

Warszawa. Polacy z Glen Lion w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zebrani na wiecu w celu wypowiedzenia się w sprawie plebiscytu na G. Śląsku, powzięli rezolucję, wyrażającą rodakom górnośląskim pozdrowienie i podziw oraz wdzięczność i wzywającą ich do wytrwania w walce, oraz zapewniającą o daniu pomocy.

Po upadku Venizelosa.

Paryż. Z Aten donoszą, że wszyscy profesorowie Uniwersytetu, zamianowani przez Venizelosa, zostali zwolnieni ze swoich stanowisk.

Grecja i koalicja.

Paryż. Wedle doniesienia *Temps'a* rządy francuski i angielski nie powzięły jeszcze żadnej decyzji w sprawie odwołania swoich ministrów z Aten.

Konferencja brukselska.

Paryż. Hawas. Z Brukselji donoszą że konferencja wysłuchała na porannem posiedzeniu sprawozdania niemieckiego w sprawie zastosowania klauzul ekonomicznych traktatu i następstw wynikających dla Niemiec wskutek utraty marynarki handlowej. Sprawy tę będą szczegółowo omawiane w następnych dniach.

Paryż. (Havas). W procesie przeciwko generalnej konfederacji pracy adwokat Berton udowadnia, że funkcjonarjusze mają prawo zrzeszania się jak wszyscy inni robotnicy. Adwokat Laffon mówi, że rozwiązanie konfederacji w stanie obecnego przesilenia jest niemożliwe.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że senat zatwierdził 215 głosami przeciwko 29 projekt ratyfikacji traktatu w Rapallo.

Paryż. (Havas). Z Bordeaux donoszą, że sekretarz stanu poczt i telegrafów donosi o otwarciu radjostacji, wybudowanej w okolicach Bordeaux.

Rzym. Giolitti wniósł w Izbie ustawę o zaopatrzeniu osób, które ucierpiały z powodu wojny, oraz o pensjonistach. Poszkodowani przez wojnę urządzili podczas posiedzenia demonstrację przed parlamentem przeciw przewlekaniu sprawy ich zaopatrzenia. Próbom wtargnięcia do parlamentu przeszkodziła policja.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

Piotr de Valrose. 15)

Miłość i wojna.
1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

W parę godzin później, ujrzałem wielu naszych wieśniaków, idących do parku; jedni z nich byli jeszcze w codziennych ubraniach, inni w strojach niedzielnych, reszta zaś już w błękitnych bluzach i spodniach ponsowych. Byłam w dużym salonie, gdy mi Juljusz przyszedł powiedzieć:

— To ludzie, którzy jutro odjeżdżają i co chcą się z jaśnie panią pożegnać.

Zeszłam na wielki gazon przed pałac, gdzie wszyscy byli zgromadzeni i kazałam przynieść trójbarwne kokardy, medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej i woreczek srebrnych monet.

Gdy się do nich zbliżyłam, ukłonili mi się wszyscy, tym samym szerokim ruchem, który jest w zwyczaju w naszych stronach i rzekli:

— Przyszliśmy się pożegnać z panią markizą, bo wyjeżdżamy jutro.

Więc podziękowałam im za miłą pamięć i rozdałam pomiędzy nich, przy pomocy Casi i Janka, których kazałam zawołać, każdemu sześć franków, medalik i kokardy; uściskałam kolejno dłonie ich wszystkie.

Ostatni przybył Ludwik, wiesz, ten dzierżawca Chaulmes, co stracił żonę przed miesiącem i który pozostał sam z niemowlęciem. Trzymał je na rękach, nie chciał się z niem widocznie rozłączyć, do ostatniej chwili. Wydał mi się tak smutnym, tak niespokojnym, że mu powiedziałam, myśląc, że mu to może przyniesie szczęście:

— Przyjaciele, idziecie bronić ojczyzny; to bardzo pięknie z waszej strony; ale pewnie, że się troszczycie o swoje maleństwo. Powierzcie mi je, oddam wam synka waszego, gdy powrócicie.

Uśmiech opromienił twarz jego do tego stopnia, że się stała nie do poznania; zdawałoby się, że płomień zabłysł nagle pod rozwichrzonemi jego brwiami: Szepnął:

— Ach, dziękuję jaśnie pani, dziękuję stokrotnie.

Wówczas zawołali wszyscy razem:

— Niech żyje pani markiza!

Na to wyprostowałam się, jak struna, mówiąc:

— Nie, drodzy moi. W tej chwili wolno tylko wołać jedno:

Niech żyje Francja.

I wyłali za mną: „Niech żyje Francja!“ z taką siłą, że echo powtórzyło to długo.

Zacni, kochani ludziska! Mowcy socjalistyczni nie zdołali ich zepsuć; kochają oni swoją ojczyznę. Mam obecnie wieczorem, trochę obolałą rękę, bo nieprzyzwyczajoną do tak szorstkich uścisków, a moje zachowanie się, dziwi Cię niezawodnie Guy'u mój ukochany, Ciebie, coś swoją Holę zwał małą arystokratką. Ale wierz mi, że się ona zmieniła do niepoznania w ciągu ostatnich dni, ona, co tak ubóstwiała perfumy, wszystko co wykwintne, kosztowne i rzadkie drobiazgi znikło niepowrotnie. Czułam się istotnie ich siostrą, tych prostych ludzi, siostrą ich, gdyż posiadłam przeświadczenie, że się oni ze mną jednoczą w wyrazie: „Ojczyzna“, i że od chwili, kiedy dzwony kościelne i pobudki wojenne zadzwoniły i zagrały na alarm, przestały istnieć klasy i kasty i pozostała jedynie Francja.

A teraz żegnam Cię, mój najmilszy. Nie wiem, czy Cię to moje słówko dojdzie, dzieli nas, zdawałoby się, świat cały. Pociągi są w zupełności zarezerwowane dla wojska i nie mam pojęcia, czy poczta kursuje. Złożyłam tysiączne pocałunki, na tę ćwiartkę papieru, ufam, że uczucie Twe potrafi je odnaleźć. Tak cię miłuję, mojo ty wszystko; nie mogę się dość napowtarzać imienia Twego głośno, gdy jestem sama, a po cicho, gdy przebywam z ludźmi, zawsze jednak z tą samą żarliwością. Zdaje mi się, że to pieśń, co ukaja moje cierpienie. Dołączam do tego listu medalik Matki Boskiej, który mi dał ongiś Ojciec X., mówiąc, że jest cudownym. Włóż go natychmiast na szyję, błagam Cię o to. Pisz do mnie, ach pisz koniecznie, celem mego obecnego życia stanowi oczekiwanie wieści od Ciebie. Twoja całą duszą.

Guy do Heleny.

Helo, Ty skarbie mój; tych parę linji, które Ci przesyłam, bazgrzę na prędce, siedząc na koniu, któremu puściłem cugle na to, by chwilowo wypoczął. Powinien był Cię wyłajać, za szaleństwo, z jakiem przysłaś na dworzec w przebraniu kwieciarki, lecz tak mnie tem rozczuliłaś, że nie umiem Ci tego wyrzucać... Kwiaty zwiędły i możliwe, że przyspieszone tętno mojego serca stało się tego przyczyną. Lecz jakby woń najsubtelniejsza i tajemnicza, upaja mą duszę wspomnienie tej, która mi je dała. Helo, nie bądź zanadto smutna; poczucie Twego smutku odjęłoby mi odwagę. Nasz pochód ku granicy stał się apoteozą; ludzie zasypują nas kwiatami i maszerujemy wśród grzmotów „Marsyljeski“, oczekując grzmotu armat. Ach, istotnie wielką jest Francja, uniesiona pragnieniem zwycięstwa i pełna odwagi, ona przedziwnie jest piękną, lecz nie bądź o nią zazdrosną. Dwie tylko miłości przepełniają me serce: miłość ojczyzny i miłość kochanki. Pisz do mnie codziennie; niepodpisuj ich, gdyż wiele z twych listów niezawodnie, przepadnie, wśród zawieruchy wojennej. Dnie miewamy nad wyraz upalne, lecz noce są miłe, jak noce miłości i drżę wśród nich na myśl, że stanę lada dzień do bitwy, tak, jak drżałem, biegnąc wieczorami do Trembles'ów, na myśl, że Cię za chwilę przytulę do swego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 31691/20 (11579 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Karol Etterle zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Glinianach złożył dnia 12 października 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 10 listopada 1920.

Prez. 37395/20 (11578 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że notarjusz Władysław Bussyński przeniesiony z Bołszowiec do Zabłotowa obejmuje urzędowanie w Zabłotowie dnia 30 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 listopada 1920.

Firmy.

Firm. 45/20. Stow. II. 290. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń za robkowych i gospodarczych Siedziba Stowarzyszenia: Lisko. Brzmienie firmy: Spółka hod wców ar biu w Lsku stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Data statutu: Li k, 13 kwietnia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspólne sp. zedanie ja, ... biu jaaotez wywi ranie ... u na podnieienie dr..ciu ... Czas ... ania nieograniczony. Dyrekcja: dyrektor Alex sander Slizyński, zastępca dyrektora Feliks Ocetkiewicz, sekretarz Franciszek Dmardzki. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy dwóch członków zarządu wzg ędnie ich zastępców. Ogłoszenia przez wywieszenie przed lokalem spółki podpisane przez zarząd a c do zwołania walnego zgromadzenia przez p. e..sa względnie wiceprezesa rady nadzorczej. Udziały członków 10 kor. Odpowiedzialność do podwójnej wysokości udziałów. Data wpisu 28 maja 1920.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 22 maja 1920. (10100)

Firm. 65/20. Stow. C. 128. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stryj. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze kolejarzy „Oszczędność" w Stryju spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Władysław Piotrowski, Ludwik Ostański, Fryderyk Berth ld i zastępcy Jan Spaeir, Aleksander Oehman i Stanisław Statkiewicz. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Władysław Scheefer, Karol Rudnicki, Aleksander Oehmann tudzież zastępcy Teodor, Hruby, Józef Sauba i Aleksander Stan er. Ogłoszenia: w „Dzienniku Ludowym" we Lwowie. Przy tej sposobności przypomina się nowowybranemu zarządowi, że w myśl uzasad. uchwały z 11 maja 1920 firm. 35/20 na ety zmienić ustęp pierwszy § 31 statutu w sposób wymagany § 31 ustawy z 9 kwietnia 1873 Nr. 70 dz. pp pod rygorem ustawowych środków przymusowych. Data wpisu: 10 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, oddz. IV.

Stryj, dnia 30 września 1920. (10119)

Firm. 168/20. Rg. A. I. 115. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: „Jetti Bräuder" sprzedaż śledzi. Właściciel „Moses Richter". Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wycisnięą stampilą lub wpisaną firmy: „Jetti Bräuder sprzedaż śledzi Stanisławów" właściciel firmy podpisze pierwszą literę imienia i pełne nazwisko „Moses Richter". Dzień wpisu 23 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy oddz. II.

Stanisławów, 23 września 1920. (10117)

Firm. 361/20. Stow. VIII. 303. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 16 sierpnia 1920. Siedziba stowarzyszenia: Sieniawa. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie budowlane w Sieniawie. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest: a) pośredniczyć w dostawach potrzebnych do wzniesienia budowli materjałów, b) kupować i sprzedawać je na własne ryzyko, c) wyrabiać materjały budowlane, d) podejmować się wykonania całych budowli, e) w szczególności zajmować się odbudową zniszczonych przez działania wojenne budowli. Umowa stowarzyszenia: statut z 16 kwietnia 1920. Udział wynosi: 250 Mk. Każdy członek odpowiada pięciokrotną sumą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez przybicie na lokalu stowarzyszenia i w „Gazecie urzędowej". Zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: dr. Bolesław Lach lekarz, dr. Dawid Schnerbaum adwokat, Chune Engelberg kupiec, Franciszek Żerebecki budowniczy, dr. Jan Marszał, adwokat. Zastępcy: Kazimierz Żerebecki budowniczy, Salamon Schmidt kupiec, wszyscy w Sieniawie zamieszkali. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Korespondencję zwykłą podpisuje jeden członek zarządu.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Przemyśl, dnia 14 sierpnia 1920. (10096)

Firm. 143/20. Stow. III. 68. W rejestrze handlowym zarządza się wpisanie przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Przyszowej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką zarządza się wpisanie że na Walnem zgromadzeniu dnia 11 lipca 1920 odbytem z powodu ustąpienia ks. Maci ja Kosacyńskiego wybrano przewodniczącym zarządu ks. Teofila Stawarza proboszcza w Przyszowej.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Nowy Sącz, 11 września 1920. (10087)

Firm 260/20 Rg. A. I. 59 Wpis firmy pojedynczej. Siedziba: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Adfa" An rzej Dybus Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów mięsnych i f tog aficznych. Właściciel firmy: p. Andrzej Dybus właściciel dóbr w Przemyślu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 29 maja 1920. (10095)

Firm. 481/20 Stow. VI. 197. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 5 października 1920 r. przy firmie: „Dom robotniczy w Przemyślu" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: że na Walnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia odbytem dnia 15 sierpnia 1920 r. wybrano: 1. dr. Hermana Liebermana, ponownie przewodniczącym zarządu, 2. Józefa Segmanna i 3. Józefa Schlama ponownie członkami zarządu, 4. dr. Franciszka Dorosza lekarza zastępcą przewodniczącego zarządu, 5. Stanisława Łańcuckiego, 6. Dominika Tefka, 7. Teodora Barowskiego członkami zarządu, wszyscy w Przemyślu zamieszkali, w miejsce Jana Żołnierza, Stefana Pittera, Franciszka Wiszniewskiego i Michała Osterreichera.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Przemyśl, dnia 2 października 1920. (9962)

Firm. 522/20 Oddz. A. 232. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A, Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Zacharias Riegelhaupt. Przedmiot przedsiębiorstwa: Restauracja i kawiarnia „Budapest". Właściciel: Zacharias Riegelhaupt w Rzeszowie. Dzień wpisu 22 maja 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy O. V.

Rzeszów, dnia 25 maja 1920. (9965)

Firm. 403. Rg. C II. 40. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 4 maj: 1920. Brzmienie: Towarzystwo naftowe „Polna" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów Wpisano w rejestrze następujące zmiany: wykreślono z rejestru zmarłego zawiadowcę dr. Stefana Fränkla natomiast wpisano na tego miejsce jako zawiadowcę Mikołaja Ginesla wł. dóbr we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy oddz. IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (9951)

Firm. 973. Poj. I. 239. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie. Następujące zmiany: Urzędnik Gal. Kasy Oszczędności Emil Müller powołany został do podpisywania firmy w charakterze firmanta obok podpisu jednego z dyrektorów.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 23 lipca 1920. (9946)

Firm. 836. Rg. A. II. 356. Wpis firmy Spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25 czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów plac Marjacki 4. Brzmienie firmy „B. Jarochowski i J. Weiss". Przedmiot przedsiębiorstwa: Import i eksport wszelkich towarów do i z Górnego Śląska. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa z dniem wpisania do rejestru handlowego. Spólnicy: Bohdan Jarochowski dyr. Rady opiek. Lwów Kopernika 7, Józef Weiss kupiec w Krakowie ulica Siemiradzkiego 23. Prokurę udzielono: Marjanowi Kotockiemu urzędnik, Lwów Kochanowskiego 11 a. Adolfowi Federowi, kupiec Lwów, Gródecka 24. Upr wnieni do zastępstwa obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj spólnicy lub jeden ze spólników z jednym z prokurzystów.

Sąd okręgowy jako handlowy oddz. IV.

Lwów, dnia 22 czerwca 1920. (9947)

Firm. 399 Rg. A. I. 389. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Izak Beer Rauch. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż pierników i cukierków odtąd hurtowna sprzedaż pierników, czekolady, cukierków oraz sprzedaż wina w zaskleptych flaszkach. Dzień wpisu: dn a 4 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1920. (10136)

Firm. 700 Rg. C. IV. 19. Wpis spółki handlowej z ograniczoną odp. Do rejestru wpisano dnia 19 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Verdetk" naftowo-przemysłowa spółka z ogran. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i eksploatowanie terenów i kopalń naftowych, lub udziałów w terenach i kopalniach naftowych, nabywanie, prowadzenie wszelkiego rodzaju przemysłowo naftowych magazynów, rafinerji, zakładów transportowych, nabywanie i pozbywanie bruttów, nabywanie udziałów w spółkach o podobnym zakresie działania i finansowanie takich spółek wogóle prowadzenie wszelkiego rodzaju czynności handlowych, prawnych i przemysłowych, które tylko z przemysłem naftowym stoją w jakimkolwiek pośrednim, lub bezpośrednim związku. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odpow. opiera się ona na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 22 kwietnia 1920 r. L. rep. 13947. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 500 000 marek pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: dr. Wojciech Dzieduszycki, adwokat we Lwowie, Juljan Walerian Tarski, przemysłowiec we Lwowie, Wałowa 9 Paweł Ve d vaine przemysłowiec w Paryżu, Rue Halevy 14. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 17 lipca 1920. (10137)

Firm. 948 Rg. C. III. 261. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920 r. Siedziba firmy: „Terra Galiciana" spółka naftowa z ogr odp. Następujące zmiany: udzielono prokury: 1. dr. Fryderykowi Mendrochowiczowi, adwokatowi we Lwowie, 2. Leopoldowi Rozenzweigowi w Wiedniu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 lipca 1920. (10140)

Firm. 544 Rg. C. III. 104. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Export i Import, spółka z ogr. odp. we Lwowie. Następujące zmiany: Kapitał zakładowy podwyższono z 1,200,000 koron na 1 400 000 koron nadwyżka względnie pozwyższona kwota została pełno wpłacona. Zmieniono ustęp VI i VII. kontraktu spółki jak odpis protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 2 kwietnia 1920 L. rep. 73584 przechowany w zbiorze załączników. Ustanowiono trzecim prokurzystą Stanisława Kuseraka.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 lipca 1920. (10144)

Firm. 780 Rg. C. IV. 10. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Wat" zakłady elektromechaniczne spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (przedtem Stępkowski i Bauer). Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i naprawa wszelkich aparatów i przyrządów w zakres elektrotechniki i mechaniki wchodzących oraz wykonywanie wszelkich urządzeń elektrycznych i mechanicznych, niemniej też nabywanie i pozbywanie pomieszczonych wyrobów i materjałów w zakres elektrotechniki i mechaniki wchodzących, a to tak na rachunek własny, jak w spółce z osobami trzeciemi, lub też na sposób komisowy. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. — Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 30 grudnia 1919 L. rep. 12339. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 210.000 koron pełno wpłaconych. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: Marcin Stępkowski, elektrotechnik Lwów, ul. Łyczakowska 45, Michał Bauer elektrotechnik, Lwów, ul. Józefata 10, Ludwik Potrywka, elektrotechnik, ulica Tratgutta 10. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod napisanem, lub wydrukowanem, albo stampilą wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy, lub jeden zawiadowca i zastępca albo jeden zawiadowca i jeden prokurzysta.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział I.

Lwów, dnia 18 czerwca 1920. (10148)

Firm. 212 Rg. C. III. 172. Wpis firmy spółkowej. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: "Herax" górniczo-naftowa Spółka z ogran. odpow., po francusku „Herax" minière et petrol fère Société à responsabilité limitée", po niemiecku „Herax" Berg und Naphta Gesellschaft m. B. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: wszelkiego rodzaju interesy pozostające w związku z przemysłem górniczym w ogólności, a naftowym w szczególności. W szczególności: a) nabywanie, eksploatowanie i pozbywanie terenów, kopalń, udziałów netto i brutto i innych uprawnień górniczych, wiercenie na własny i cudzy rachunek i handel produktami górniczymi w najszerszym tego słowa znaczeniu, b) prowadzenie wszelkich w zakres przemysłu górniczego i naftowego wchodzących interesów wytwórczych i handlowych zakładanie, nabywanie, utrzymanie w ruchu fabryk, rafinerji i innych zakładów, w szczególności zakładanie, nabywanie i utrzymywanie w ruchu rurociągów, rezerwoarów do przechowywania ropy i innych produktów na własny i cudzy rachunek, handel przyborami używanymi w przemyśle górniczym i naftowym; c) nabywanie, zakładanie, dzierżawa i uprawianie do przytoczonych wyżej celów, uczestniczenie w tego rodzaju przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, w szczególności zakładanie spółek, nabywanie akcji lub udziałów w tego rodzaju spółkach, d) pośredniczenie w zawieraniu interesów powyższych między osobami trzeciemi, obejmowanie zarządu objektów związanych z przemysłem górniczym lub naftowym, tudzież prowadzenie tychże na rachunek obcy. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 5 lutego 1920 L. rep. 81346. Czas trwania: Spółkę zawiązuje się na lat (5) pięć licząc od dnia jej zarejestrowania. Każdemu ze spólników przysługiwać będzie prawo (6) sześć miesięcy przed upływem pięcioletniego (5) czasu trwania spółki listem poleconym do rąk zawiadowcy wypowiedzieć udział w Spółce. Pozostałym spólnikom wolno będzie w tym wypadku przejąć udział występującego spólnika w stosunku do swoich wkładów zakładowych, lub też uznać Spółkę za rozwiązaną i przystąpić do jej likwidacji. Jeśli wypowiedzenie takie ze strony jednego z udziałowców nie nastąpi, czas trwania Spółki przedłuża się milcząco pod warunkami w niniejszym kontrakcie spółki ustanowionymi na dalszych lat (5) pięć. Wysokość kapitału zakładowego: 360.000 koron w całości w gotówce wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: dwaj zawiadowcy, z których jednym musi być zawiadowca dr. Emil Hübner. Zawiadowcy: Aleksander Elster, przemysłowiec we Lwowie, ul Ochronek 9, dr. Jakób Elster we Lwowie, ul. Sakramentek 9 i dr. Emil Hübner, adwokat we Lwowie, ul. Ratowskiego 7. Podpis firmy: Pod wypisanem, wydrukowanem, lub przy wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca dr. Emil Hübner łącznie z jednym z pozostałych zawiadowców. W razie ustanowienia prokury podpis jednego zawiadowcy i prokurzysty. Ogłoszenie: przez wysyłanie poleconych listów.

Sąd okręgowy handlowy.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1920. (9941)

Firm. 1356/20. Oddz. C. III 85. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków ul Długa 1. Brzmienie firmy: Grimeisen i Ska ...rt, eksport, komis, Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Zakład filialny w Bielsku ...y firmę tak samo brzmiącą skutkiem ...onej likwidacji. Dzień wpisu: 25 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 25 września 1920. (10185)

Firm. 1358/20 Stow. VI. 39. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wojnicz. Brzmienie firmy: „Konsum Urzędniczy“ Związek aprowizacyjny pracowników państwowych powiatu sądowego Wojnicza, stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu: 20 września 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wzajemna pomoc w aprowizacji i uzyskanie w tej dziedzinie wszystkich korzyści i ulg, które osiągnąć można tylko na drodze zrzeszenia się miejscowych kół pracowników państwowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Jan Jodłowski urzędnik podatkowy, Józef Mrozińsk: kancelista sądowy, dyrektorowie Józef Kunorek kancelista sądowy i Andrzej Ostrowski funkcjonarjusz Prokuratorji Państwa zastępcy dyrektorów. Podpis firmy: pod firmą wypisaną, ... odbiją podpis dwu członków dyrekcji. Ogłoszenia w lokalu Związku i w inny sposób. Udziały członków: Udział członka wynosi ... gdy jest żonaty, lub ma na utrzymaniu więcej osób 300 Mk., zaś członka samotnego 200 Mk. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu: 28 września 1920 r.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 25 września 1920. (10202)

Firm. 1323/20 A. III. 108. Wykreślenie firmy. Z rejestru firm spółkowych wykreślono. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Klemann, Blumenkranz, Engelhardt i Falek, przemysł drzewny i tartaki parowe ... skutkiem przeniesienia siedziby spółki do Tarnowa i zarejestrowania w Tarnowie. Dzień wpisu: 9 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 7 października 1920. (10203)

Firm. 1389/20 Oddział C. I. 150. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział C. wykreślono: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Baumaterialien-Handelsgesellschaft m. b. H. „Hydraulika“. Zakład filjalny noszący formę tak samo brzmiącą istniejącego zakładu głównego w Wiedniu skutkiem zwinięcia filji w Krakowie. Dzień wpisu: 9 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 8 października 1920. (10204)

Firm. 1380/29 Oddz. A. I. 12 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Karmelicka 16. — Brzmienie firmy: „Drukarnia i stereotypia A. Koziańskiego w Krakowie. Zmiana firmy: Zakłady graficzne Eugenjusza i dr. Kazimierza Koziańskich w Krakowie. Firmę podpisywać będą zbiorowo obaj spólnicy Eugeniusz Koziański i dr. Kazimierz Koziański. Dzień wpisu: 9 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 7 października 1920. (10205)

Firm. 1406/20 Oddz. C. III. 190. Zmiany odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Kraków, Brzmienie firmy „Pokucie“ naftowa spółka z ogr. odpow. Prokurę udzielono Zenonowi Rawicz Przeszomskiemu w Krakowie ul. Pijarska l. 17. Dzień wpisu: 14 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 12 października 1920. (10206)

Firm. 82/20 Stow. II. 228. Dodatki i zmiany do istniejących już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Bukowsko. Brzmienie firmy: „Polskie stowarzyszenie handlowe stow. z r. z ogran. poręką. Zmiana dyrekcji: W miejsce dyrektora Jana Durbakiewicza wstępuje Ignacy Żaki, zastępca notarjusza w Bukowsku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 24 lipca 1920. (10229)

Firm. 1387/20 Oddz. C. III. 221. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Las“ Towarzystwo dla przemysłu drzewnego spółka z ogr. poręką, po francusku: „Las“ Societe pour l industrie forestiere societe a responsabilite limite, po niemiecku: „Las“ Holzindustrie-gesellschaft G. m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno ... wostanów celem eksploatacji i przemysłowego przerabiania drzewa, tudzież handel drzewem i produktami drzewnymi. Forma spółki: Spółka w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 r. Dz. p. p. L. 58 kontrakt z 9 maja 1920 r. L. R. 19.500. Czas trwania spółki: nie graniczony. Kapitał zakładowy wynosi 1.000.000 koron czyli 700.000 Mk. wpłacono gotówką. Zawiadowcy: Józef Chmielewski, młynier w Krakowie, Aleja Krasińskiego 13, Piotr hr. Rostworowski, właściciel dóbr Niegoszowice, dr. Adolf Tilles, adwokat, Kraków, Grodzka 40, dr. Samuel Tilles, adwokat, Kraków, Grodzka 40. Podpis firmy: Spółkę zastępują na zewnątrz kollektywnie dwaj zawiadowcy, a mianowicie: Józef Chmielewski, lub Piotr hr. Rostworoski razem z dr. Adolfem Tillesem lub dr. Samuelem Tillesem. Podpisywanie firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, lub wydrukowanem brzmieniem firmy dwaj zawiadowcy położą swoje podpisy, a mianowicie Józef Chmielewski łącznie z dr. Adolfem Tillesem, lub dr. Samuelem Tillesem, albo Piotr hr. Rostworowski łącznie z dr. Adolfem Tillesem lub dr. Samuelem Tillesem. Dzień wpisu: 10 października 1920 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 8 października 1920. (10207)

Firm. 102/20 Stow. I. 145. Zmiany i dodatki do istniejących już firm stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Należy wpisać do rejestru stow. zarobkowych i gospodarczych. Miejsce siedziby: Ustrzyki dolne. Brzmienie firmy: Składnica i sklep Kółka rolniczego w Ustrzykach dolnych. Członkowie dyrekcji ustąpili: dr. Roman Lenartowicz, Romuald Kamiński, Andrzej Zatwarnicki. Wybrano członkami dyrekcji: Pp. Józefa Wędrę sędziego, Karola Stockiego kierownika szkoły, Alfreda Filipa kancelistę sądowego w Ustrzykach dolnych. Data wpisu: 2 października 1920.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 2 października 1920. (10230)

Firm. 332/19 Rg. A. II. 164. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: M. Scheier i Spółka. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie wspólne fabryki wyrobu i sprzedaży mydła. Firma spółki: jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Menasche Scheier, kupiec we Lwowie, ul. Zamarstynowska nr. 52. Dawid Brand, czeladnik mydlarski we Lwowie, ul. Zamarstynowska nr. 52 II. p. Uprawniony do zastępstwa: Menasche Scheier we Lwowie ul. Zamarstynowska nr. 52. Podpis firmy: Firmy podpisywać będzie Menasche Scheier, umieszczając imię i nazwisko pod brzmieniem firmy. Dzień wpisu: 30 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 czerwca 1919. (10250)

Фірм. 430/20. Стов. VI 333. Впис стовариненя. До реєстру стоваришень вписано дня 4 мая 1920. Осідок стоваришеня Львів. Звук фірми: Господарско-Торговельне Товариство „Праця“, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Статут з дати: Львів дня 29 марта 1920. Час треваня: Необмежений. Предмет стоваришеня: а) купувати, арендувати, наймати грунти і будинки в цїли веденя спільного господарства спільними силами лише своїх членів і лише в їх хосен, б) будувати і набувати мешкальні доми лише для своїх членів і лише в їх хосен, а також продавати або давати в наєм мешкальні доми зглядно поодинокі мешканя лише своїм членам і лише в їх хосен, в) уряджувати склади (магазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насіня і иньших землеплодів для своїх членів та лишень в їх хосен, г) провадити лише для своїх членів і лише в їх хосен торговлю средствами поживи, алькогольними і неалькогольними напоями, та предметами потрібними для особистих потреб, а також для домашного і рільного господарства, та для ремесла і промислу лише для своїх членів, д) займати ся перетворюванем господарских продуктів лише своїх членів і продажію продуктів та плодів господарских (збіжа, худоби ітд.) лише своїх членів і лише в їх хосен е) набувати і удержувати знаряди господарскі і віддавати їх до ужитку в господарстві лише своїх членів і лише в їх хосен через наєм, ж) уряджувати лише для своїх членів і лише в їх хосен млини до меленя збіжа своїх членів, з) виробляти силами своїх членів знаряди знадоби і всілякі предмети потрібні для особистого ужитку як і для домашного і рільного господарства а також для ремесла і промислу лише своїх членів і лише в їх хосен, і) приймати копітали до обороту за условленим опроцентованем в хосен своїх членів, к) уділяти лише своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесене їх господарства або промислу. Уділ виносить 20 (двайцять) корон а кождий член відповідає дальшою трикратною висотою уділу. Оголошеня наступають через виложене в льокали Товариства або в однім з львівских часописів. Управа складає ся з трох (3) членів. Членами управи суть: Александер Кмицикевич, Евген Дуткевич, Петро Фарина всі у Львові. Управнена до заступства: Управа. Підпис фірми: під фірмою положать свої підписи два члени Управи.

Суд окружний яко торговельний, В. IV.

Львів, дня 23 цьвітня 1920. (7571)

Фірм. 324/20, Pr. C. III. 243. Вписано до реєстру торговельного. Осідок фірми: Львів. Фірма звучить: Селянська механічна ткальня „Полотно“ спілка з обмеженою порукою у Львові. По польски: Włościańska mechaniczna tkalnia „Płótno“ Spółka z ogr. poręką we Lwowie. По німецьки: Mechanische landwirtschaftliche Weberei „Leinwand“ Gesellschaft m. b. H. in Lemberg. Спілка основана: на підставі акту нотаряльного з дати Львів 25/2 1920 Ч. реп. 82811. Час треваня спілки: необмежений. Предметом спілки єсть: поширюване культури насінь зглядно ростин ткацького промиску, набуване, перерібка і продаж згаданих висше насінь, як рівнож походячих з них сирівців (всякого рода прядива і пряжі), особливож перерібка як сих сирівців, так також овечої вовни на полотно, цайги, сукно і инші волокнисті вироби. а з самих насінь витискане олію. Капітал закладовий: виносить 700.000 К, а зістав сплачений в $^1/_4$ части, с. з. в квоті 175.000 К. Завідателями спілки суть: 1. Михайло Качмар, промисловець у Львові, 2. Олекса Павлюк, промисловець у Львові. Прокуру уділено: Петрови Шарко, кандидатови адвокатури у Львові. Підпис спілки наступає в сей спосіб, що під фірмою спілки умістять свій підпис оба завідателі, або оден завідатель і прокурист. Дата впису: 18 мая 1920.

Суд окружний яко торговельний, В. IV.

Львів, дня 14 мая 1920. (7576).

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 496/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Romana Pyłypów syna Jana. Roman Pyłypów syn Jana, urodzony 13 maja 1895 i zamieszkały w Czukałówce Sp. Stanisławów, powołany w 1915 roku do wojska austr., odszedł na front rosyjski, a jak świadczy załączona do aktów kartka polskiej wojskowej komisji likwidacyjnej „Grobów poległych“, został tenże 18 czerwca 1916 zabity w Rumunji podczas bitwy koło Matesas tam pochowany, a grób zaopatrzony nr. 136.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Roman Pyłypów poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Pyłypow wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Hnata Szybil w Czukałówce aż do dnia 1 kwietnia 1921.

Po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11620)

T. V. 85/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Nowiński urodzony 27 września 1857 w Zaczerniu, wyjechał przed 28 laty do Ameryki w celach zarobkowych i od kilku lat przed wojną, przypuszczalnie od r. 1909 nie daje żadnego znaku życia o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z d. 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, przeto wdraża się na prośbę Apolonji z Murdziów Nowińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adwokatowi dr Hanasiewiczowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Michała Nowińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 24 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 24 czerwca 1920. (11378)

T. 525/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Grocholski syn Juljana, urodzony 18 stycznia 1887 w Delejowie Sp. H licz. powołany ogólną mobilizacją w r 1914 do wojska austr., od listopada 1918 nie dał o sobie żadnej wiadomości. Świadek Emil Borkowski zeznał, że niejaki Sługocki opowiadał mu na wiosnę w r. 1919, że Grocholski zmarł w szpitalu w Czechach.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Marji Grocholskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Andrusiowi Sorcka w Delejowie wiadomości o powyż wymienionym.

Stanisława Grocholskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 listopada 1920. (10798)

T. 152/02 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Antoniego Olejnika. Antoni Olejnik urodzony 21 stycznia 1878, zamieszkały w Petlikowcach starych Sp. Buczacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., dostał się do niewoli ros., a jak zeznał świadek Dmytro Furman, który razem z Olejnikiem przebywał w niewoli w r. 1915 Olejnik został zabity prądem elektrycznym w fabryce drożdży w Witebsku, a świadek był obecny na jego pogrzebie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Antoni Olejnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Chrystyny Olejnik wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Błażeja Mazura w Petlikowcach 81, aż do dnia 30 czerwca 1921 r. o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięto o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11101)

T. 473/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julian Hrycuła gospodarz z Żulic pow. Złoczów, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 do pełnienia nadzwyczajnej służby wojskowej z powodu mobilizacji i pełnił tę służbę przy 35 p. obr. kraj.; ostatniej wiadomości o sobie udzielił on jeszcze listownie, lecz od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, co też poświadczeniem urzędu gminnego w Żulicach stwierdzono.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ust. cyw., ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129 i z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, przeto zarządza się na wniosek jego żony Antoniny z Janickich postępowanie celem uznania Juliana Hrycuły za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Moszyńskiemu, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Julian Hrycuła mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 15 listopada 1920. (11148)

T. 1121/20 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Wiszowski syn Wojciecha, urodzony w Basiówce 27 kwietnia 1881, rolnik, ostatnio w Basiówce zamieszkały, st. żołnierz przy 30 p. p. poległ 25 października 1915 na Mrzli Verch.

Wobec tego zarządza się na wniosek Zofji Wiszowskiej postępowanie, celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 marca 1921 udzielono sądowi wiadomości o wymienionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów jednakowoż nie prędzej jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej, sąd rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 11 grudnia 1920. (11615)

T. 48/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Fedia Romanowa z Wierczan. Fed Romanów syn Hrynia i Paraszki, na dniu 5 marca 1885 w Wierczanach urodzony, został w r. 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej w 8 p. p.

DONIESIENIA PRYWATNE

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY i KAWY Edmunda Riedla Lwów, Rutowskiego 3 poleca **Herbatę Angielską** w najprzedniejszych gatunkach.

HURTOWNIA dla KONSUMÓW
Sp. z ogr. por. we Lwowie, skład ul. Romanowicza 11.
Biuro: Chorążczyzna 11 a.
ODDZIAŁ TOWARÓW WŁÓKNISTYCH (sukna, korty, barchany, płótna i t. d.) i OBUWIA DLA ROBOTNIKÓW.
Sprzedaż hurtowna dla konsumów i sklepów, i detajliczna bez ograniczenia dla osób prywatnych.
Najtańsze źródło zakupna.

Kto pragnie zakupić
jakąkolwiek maszynę, motor, lokomobilę, Automobile, Pługi, Turbiny lub narzędzia materjały i t. p. niech się zwróci do firmy
DOM HANDLOWY I TECHNICZNY
„PILOT"
Spółka z ogr. por. Lwów, Batorego 4 (Dom własny).
Do dyspozycji P. T. Odbiorców: pierwszorzędni technicy, monterzy i mechanicy oraz monterzy z fabryki motorów „Diesla". Fachowa porada, kosztorysy i oferty na żądanie i bezpłatnie.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe - wykonuje najtaniej RYTOWNIK
J. Goldgeier, Lwów, Sykstuska 17.

150—200 sągów drzewa opałowego
zakupi zaraz Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Oferty przyjmuje Zarząd szpitala.

Na Gwiazdkę!
Mydła toaletowe i perfumerję
poleca najtaniej
L. HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3.

Kapelusze dla Pań i Panów
ostatniej kreacji w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych poleca Pierwsza Kraj. Fabryka Kapeluszy
Rudolfa Neuwelta
we Lwowie, ul. Balonowa l. 8 (przystanek tramwaj. HG). Przerabia i farbuje wszelkie kapelusze najstaranniej na najnowsze fasony.

Ból głowy i Migrenę
natychmiast usuwa

Migreno-Nervosin
z marką Kogut — wyrobu
A. GĄSECKIEGO w Warszawie
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Inwalidy lub zdemobilizowanego piszącego biegle na maszynie
poszukuje zaraz Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Płaca i dodatki drożyźniane wedle XII. stopnia służbowego. Zgłoszenia z podaniem i dokumentami w Zarządzie Szpitala.

MASZYNY do PISANIA
zachowania, kopiowania i t. p. naprawia i przerabia szybko i dokładnie, drobne naprawki uskutecznia natychmiast na miejscu. Kupuje i sprzedaje używane maszyny. — Pierwsze specyalne warsztaty, Lwów, Lindego 3, (obok kina Kopernik).
L. JAWORSKI.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
RYTOWNIK LWÓW Sykstuska 19 **MAKS GLASERMAN**

DRUKI gminne, parafialne, metrykalne i inne
do nabycia w drukarni
Ignacego Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska L. 33.

Komunikat.

Odnośnie do komunikatu Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego z 14 grudnia 1920 r. podaje się do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać mąkę w racji po pół (1/2) klg. na osobę za odcięciem 7 (siódmego) odcinka mącznego karty chlebowej — w cenie po 12 marek za 1/2 klg. bez kosztów opakowania. Równocześnie przypomina się P. T. publiczności, że cukier biały w racji po 40 dkgr. na osobę można nabywać **za ściągnięciem całego odcinka chlebowo-mącznego Nr. 8 (ośm).**

Przytem uprasza się P. T. Mężów zaufania, by zechcieli przy płaceniu należytości za pobrane karty przedkładać osobiście kontrakwity.

Kupuje i sprzedaje meble używane w każdym stanie. Stolarz, Lelewela 6.

Młyńskie maszyny, Kamienie, Walce, Perlaki, Gaza, Pasy, Turbiny, poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4

Licytacja koni.

Dnia 31 grudnia 1920 r. o godz. 11-stej odbędzie się przy ul. Marcina L. 18 (Zakład czyszczenia miasta) publiczny przetarg koni wybrakowanych z **Komendy Policji Państwowej na Małopolskę we Lwowie,** a przeznaczonych do sprzedaży dla celów rolniczych.

Sprzedaż nastąpi za gotówkę najwięcej dającemu za wykazaniem się poświadczeniem Starostwa, że kupujący jest właścicielem gospodarstwa rolnego.

Z Komendy Policji Państwowej.

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. M. Wiktor
przy placu Maryackim l. 7 u zbiegu ul. Kopernika ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką!

poczem słuch o nim zaginął, a wedle zeznań świadka Wasyla Kubary, został on prawdopodobnie zabity w dniu 22 marca 1915 r. w bitwie koło Hołowiecka, obok Skolego, o czem świadek dowiedział się od jego towarzysza broni.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Fed Romanów poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Pałahny Romanów wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 czerwca 1921 r. o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 4 listopada 1920. (11116)

T. 407/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Izrael Nagelberg false Auster syn Abrahama Bera Austera, urodzony 15 października 1878 w Załukwi, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. armji w roku 1914 i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści. Jak świadczą dołączone do aktów kartki korespondencyjne, poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tegoż przeto wdraża się na prośbę Charlotty Nagelberg w Berlinie postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. Izakowi Austerowi w Stanisławowie, ul. Gołuchowskiego l. 81, wiadomości o powyż wymienionym.

Izraela Nagelberga wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 listopada 1920. (10796)

T. 344/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Wujów syna Łosia. Wasyl Wujów syn Łosia ze Snowidowa Sp. Piątek złoty, powołany ogólną mobilizacją w 1914 roku do wojska austr. odszedł na front, dostał się do niewoli ros., jak zeznał świadek Michał Delawski w r. 1915 Wasyl Wujów zmarł w Ostobacie, Turkiestan w Rosji, a świadek widział krzyż na którym była tabliczka z napisem „Wasyl Wujów ze Snowidowa".

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Wujów poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Wujów wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora Jacka Wujów w Snowidowie, aż do dnia 20 czerwca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1921. (11196)

T. 261/20 (8). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Kłyma z Misunia starego. Iwan Kłym syn Fedora i Anastazji, na dniu 2 lutego 1879 w Misuniu starym urodzony, został w sierpniu 1914 powołany do austr. służby wojskowej w 33 p. obr. kraj., poczem dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie wedle zeznań świadków Piotra Kryszewskiego i Nykoły Dudyny w miejscowości Aktepo koło Aschabatu na dniu 25 maja 1915 na tyfus plamisty zmarł i dnia 26 maja 1915 w obecności świadków pochowany został.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Iwan Kłym poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny Kłym postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 15 maja 1921 r. o zaginionym Iwanie Kłymie.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 22 paździer. 1920. (11082)

T. IV. 123/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zeznaniami Anieli Mendelowskiej, Jana Zygarowicza i świadectwem gminy Targowiska z 8 października 1920, należy przyjąć za udowodnione, że Jan Mendelowski syn Pawła i Zofji z Bykiesów, urodzony 14 maja 1860 r., przed około 18 laty wyjechał do Ameryki, a od lat 10 nie dał o sobie żadnej wiadomości i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Anieli Mendelowskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Gabryszewskiego w Jaśle aż do dnia 15 grudnia 1921 r. o zaginionym, poczem będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 paździer. 1920. (10705 2—3)

T. IV. 30/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kozik z Brzozowy, powołany w czasie mobilizacji w r 1914 pełnił służbę wojskową przy 57 pp na froncie rosyjskim aż do września 1916 r. W dniu 5 września 1916 r. Wojciech Kozik w czasie bitwy w miejscowości Hnilczy w Galicji zaginął i odtąd brak o nim wszelkiej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Marji Kozikowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Tadeuszowi Lubczewieckiemu w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Kozika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 1 listopada 1919. (11027 2—3)

T. IV. 70/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrzeja Paucha. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Wasyla Siwaka i Michała Krawca, świadectwem gminy Ropianka z dnia 9 czerwca 1920 należy przyjąć za udowodnione, że Andrzej Pauch urodzony w Ropiance dnia 31 lipca 1879, syn Jana i Anastazji. W r. 1914 powołany do wojska brał udział w bitwie pod Lublinem, gdzie jako ciężko rannego odwieziono do szpitala. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że Andrzej Pauch poniósł śmierć, przeto na prośbę Pelagji ze Szczerbów Pauch z Rosianki wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Marjana Czernego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 15 stycznia 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 września 1920. (10780 2—3)

T. IV. 51/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Krupa z Gembiczyny, powołany w czasie mobilizacji do służby wojskowej przy 17 p. obr. kraj., 7 komp. w Rzeszowie, został następnie wysłany na front rosyjski, gdzie według zeznań świadka Michała Wójcika zaginął w bitwie pod Trawnikami, czy stoli padł lub dostał się do niewoli, tego nie stwierdzono. Ostatnią wiadomość miała o nim żona jego Agata Krupa w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Agaty Krupa postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Andrzeja Krupę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 10 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 2 kwietnia 1920. (10918 2—3)

T. V. 181/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Żuk urodzony 10 maja 1882, rolnik w Chodaczkowie małym pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Chodaczkowie małym z d. 27 czerwca 1920 r. Zeznaniem Marji Żuk i Stefana Stachów stwierdzono, że Mikołaj Żuk dostał się do niewoli rosyjskiej, z początkiem roku 1917 pisał dwukrotnie listy, poczem wszelki słych o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Marji Żuk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Mantlewi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Żuka, o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10808 2—3)